Redakcja Tel. 133.23, 102.25 Administracja Tel 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 4.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 82. Łódź, sobota 23 marca. 1935 r.

Przemówienie programowe premjera Goeringa.

WZMOŻENIE EKSPORTU

najważniejszem zadaniem Niemiec

BERLIN 23.3 W drugą rocznicę „aktu państwowego w Poczdamie" odbyło się uroczyste posiedzenie pruskiej Rady stanu, na którem dłuższe przemówienie wygłosił premjer Goering.

Nawiązując do ostatnich wydarzeń w polityce niemieckiej, premjer przypomniał, że Prusy musiały już raz przyjąć „dyktat pokojowy" w Tylży i że wówczas „Prusak z wolnego wyboru" Scharnhorst wystąpił po raz pierwszy z hasłem powszechnej służby wojskowej, która stała się potem podstawą chwały i odbudowy Rzeszy.

Mówiąc o konsolidacji wewnętrznej Trzeciej Rzeszy od chwili objęcia władzy przez Hitlera Goering wymienił jako główny sukces, osiągnięty w ciągu tego okresu, utrwalenie i zabezpieczenie jednolitej woli politycznej, jedności aparatu państwowego oraz przyjęcie wyłącznej władzy przez Rzeszę i postępujące coraz bardziej zbliżenie pomiędzy partją i państwem.

Wśród zadań na przyszłość premjer wymienił jako najpilniejsze:

1) zabezpieczenie potrzeb gospodarczych Rzeszy oraz pracy dla narodu przez racjonalną politykę gospodarczą i

2) wychowanie młodzieży w duchu narodowo - socjalistycznym.

Podobnie, jak to uczynił kilkakrotnie w ostatnim czasie dr Schacht, Goering zwrócił się pod adresem przemysłu z ostrzeżeniem aby przedsiębiorcy nie liczyli wyłącznie na konjunkturę wewnętrzną i poparcie państwa, lecz pamiętali o obowiązku, jaki mają do spełnienia w dziedzinie eksportu.

Trzecia Rzesza — podkreślił mówca — nie ma żadnego interesu w popieraniu „pasożytów wojennych". Pozatem państwo narodowo - socjalistyczne żądać musi od przedsiębiorców, aby spełnili swój obowiązek narodowy, do którego należy przedewszystkiem wzmożenie eksportu.

W dziedzinie polityki kulturalnej podstawą wszelkich zarządzeń jest — według premjera — zmiana wychowania młodzieży, które na przyszłość nie może ograniczyć się do kształcenia czysto umysłowych sił młodego pokolenia i dażyć musi do utworzenia nowego typu człowieka. Jednem z głównych zadań szkoły niemieckiej będzie utrwalenie w młodzieży szacunku dla autorytetu Wprowadzenie powszechnej służby wojskowej poprze wydatnie starania w tym kierunku.

Sensacyjny mecz.



W tych dniach odbył się w Paryżu międzypaństwowy mecz piłki nożnej Francja — Niemcy, zakończony zwycięstwem Francji w stosunku 3:1. Na zdjęciu — moment meczu.

Zgon Moissi'ego.



Słynny niemiecki artysta dramatyczny Aleksander Moissi zmarł wczoraj w Wiedniu na zapalenie płuc.

B. szef Reichswehry — generał von Seeckt

wraca z Chin do Rzeszy.

BERLIN, 23. 3. — Z Tokio donoszą, że gen. von Seeckt, który bawi od dwóch lat w Nankinie, jako reorganizator armji chińskiej, powraca do Niemiec po zakończeniu swej misji.

Seeckt, który w r. 1920 po puczu Kappa objął stanowisko szefa dowództwa Reichswehry jest właściwym jej organizatorem i położył w tej mierze olbrzymie zasługi. Wskutek konfliktów między aljancką komisją kontrolną von Seeckt ustąpił w r. 1926, obejmując stanowisko doradcy ministra Reichswehry. Wkrótce potem Seeckt wycofał się całkiem ze służby czynnej spowodu ujawnienia udziału księcia Wilhelma Pruskiego w manewrach Reichswehry.

Walący się mur

zasypał dwoje dzieci.

WŁOCŁAWEK, 23.3. W wiosce Bobrowo pow. lipnowskiego zdarzył się wypadek mrożący krew w żyłach. Gospodarz Feliks Jędrzejewski wyszedł na chwilę z domu do swoich zajęć, pozostawiając w izbie dwoje dzieci bez opieki, mianowicie 6-letnią Helę z małym braciszkiem 2-letnim Ksawerym.

W czasie nieobecności rodziców dzieci bawiły się zgodnie, gdy w pewnej chwili usłyszały groźny huk. To ściana mieszkania zawaliła się, zasypując gruzem dzieci!

Nieszczęśliwe rodzeństwo znalazło śmierć pod gruzami zawalonego muru.

Kiedy rodzice przybyli na miejsce wypadku, mogli tylko odgrzebać zimne ciałka swych dzieci. Wypadek ten wywarł na nieszczęśliwych rolnikach straszne wrażenie.

Władze sądowe i policyjne rozpoczęły śledztwo celem stwierdzenia istotnej przyczyny zawalenia się ściany.

Sześć osób spłonęło żywcem.

Katastrofa francuskiego samolotu wojskowego

PARYŻ 23.3 Straszna katastrofa samolotu wydarzyła się w godzinach wieczornych niedaleko Brestu. Od kilku dni odbywały się nad tym francuskim portem wojennym ćwiczenia lotnicze, w których brała udział również stacjonowana tamże eskadra hydroplanów wojskowych.

Onegdaj wystartowało znów 5 hydroplanów, każdy z sześcioosobową załogą do lotu ćwiczebnego, gdy nagle krótko po starcie, jeden hydroplan zapalił się w powietrzu i runął na ziemię. Pomimo natychmiastowej pomocy cała załoga złożona z 6 osób, spaliła się żywcem.

1000 złotych dla matki,

reszta dla... krupierów.

BYDGOSZCZ 23 marca.

Od kilku dni głośną jest w Bydgoszczy sprawa defraudacji, jakiej dopuścił się syn znanego miejscowego kupca i wieloletniego właściciela firmy Polrux przy ul. Poznańskiej, Mieczysław Rux.

Po śmierci ojca, na jesieni ub. oku młody Rux sprzedał interes p. Polikarpowi Mikulskiemu. Po zawarciu tranzakcji Mikulski utrzymywał z Ruxem stosunki handlowe ,mając do niego bezgraniczne zaufanie.

M. in. Mikulski często mając do załatwienia różne interesy prosił Ruxa o wyręczenie go i bez żadnych zastrzeżeń powierzył mu duże niejednokrotnie sumy pieniędzy.

Aż doniedawna Rux nie zawiódł zaufania p. Mikulskiego. Pieniądze które otrzymywał, zawsze odstawił do właściwych rąk. Dopiero ostatnio przed mniejwięcej dwoma tygodniami bomba pękła.

Rux po odebraniu 6,400 zł. które miał przekazać Cukrowni w Nakle nagle ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Początkowo p. Mikulski nie przywiązywał do tego zniknięcia większej wagi. Kiedy jednak wpłynął z Nakła monit, że mimo upływającego terminu pieniądze nie zostały wpłacone p. Mikulski zaniepokoił się Lecz i wówczas jeszcze nawet przez myśl mu nie przeszło, że Rux popełnić mógł defraudację.

Przecież znał jego ojca a do syna swego zmarłego przyjaciela zawsze odnosił się z dużem sercem.

Niestety, wkrótce sieć poszlak zacieśniła się i jasnem jak na dłoni okazało się, że młody Rux jednak nadużył okazanego mu zaufania i ze sprzeniewierzonemi pieniędzmi ulotnił się do Gdańska.

W tych warunkach p. Mikulski zmuszony był zwrócić się do władz policyjnych, które w drodze telegraficznej wysłały do policji w Gdańsku listy gończe. Mimo jednak bardzo usilnych dochodzeń i zarządzonego pościgu nie udało się defraudanta przytrzymać.

Onegdaj otrzymał p. Mikulski list wysłany z Gdańska, którego autorem był nie kto inny, a Mieczysław Rux.

W liście tym defraudant przyznaje się ze skruchą do popełnionego przestępstwa, błagając o przebaczenie.

Rux tłumaczy się, że chce spróbować szczęścia, by móc się usamodzielnić: chce grać w kasynie w Sopotach, a w razie wygranej pożyczkę niezwłocznie zwróci.

Warto również zaznaczyć, że przed mniejwięcej trzema dniami brat defraudanta mieszkający w Poznaniu, otrzymał z Gdańska przekazem 1,000 zł. W dopisku na odwrotnej stronie przekazu, Mieczysław Rux prosił brata, by otrzymane pieniądze niezwłocznie przesłał matce, która znajduje się w ciężkiej sytuacji materjalnej.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy policja gdańska jest już na tropie defraudanta i każdej chwili spodziewać się należy aresztowania nieuczciwego młodzieńca.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Około godz. 9-ej wieczorem na torze kolejowym Gdynia — Orłowo na wysokości domów ZUPU przy ul. Śląskiej, znaleziono trupa mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to właśnie Rux Mieczysław. Między papierami znajdowała się notatka, w której Rux pisze, że „odbiera sobie życie, gdyż nie może dłużej żyć, dość ma hańby, życie jes straszne i lepsza jest śmierć".

Notatka ta jest dowodem, iż Rux przegrawszy prawdopodobnie pieniądze w Sopotach i znalazłszy się bez środków do życia przybył na teren Gdyni i tu popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg.

Złodzieje pomalowali krowę

Wieśniak nie mógł poznać swojej własności.

Kościerzyna, 23. 3. — Są jeszcze nie wyczerpane pomysły szczególnie u ludzi spod ciemnej gwiazdy. Skradziono rolnikowi Józefowi Szwabie w Kożyczkowie, w powiecie kartuskim, wartościawą krowę. Przed dokonaniem kradzieży nieznani osobnicy zastrzelili p. Szwabie psa podwórzowego. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, w wyniku których odnaleziono skradziona krowe w Pobłociu.

Właściciel jednakże początkowo nie rozpoznał swej własności ponieważ złodzieje pomalowali krowę na czarno z białemi plamami. Pomysłowych złodziei aresztowano.

CZEK NA 23 MILJONY...

Akt sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej podpisany.

Tokio 23.3 Układ o przekazaniu kolei wschodnio-chińskiej przez władze sowieckie władzom mandżurskim został podpisany wczoraj wieczorem przez przedstawicieli Sowietów, Mandżurji i Japonji. Przedstawiciel Mandżurji wręczył przy tej okazji delegatowi sowieckiemu czek na sumę 23.333,000 jenów. Suma ta stanowi 6-tą część ceny sprzedażnej kolei, która miała być przekazana w chwili podpisania układu o przejęciu kolei przez Mandżurję.

Dolar 5.25

FUNT 25,10

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,28 w płac. 5,25 dolar złoty w żądaniu 8.88 w placeniu 8.87 funt angielski w żądaniu 25,25 w placeniu 25,10, rubel złoty w żądaniu 4.58, w placeniu 4.54, marka w żądaniu 2,00 w placeniu 1,99. za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w placeniu 34,90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,25. Funty angielskie 25.10

LUDENDORFF — FELDMARSZAŁKIEM.

B. szef sztabu Hindenburga wrócił do łask.

Berlin, 23,3 Gen. Ludendorff, który pogodził się już z kanclerzem Hitlerem, zamianowany zostanie marszałkiem polnym armji niemieckiej z okazji uroczystości obchodu 70-lecia swych urodzin, w której weźmie również udział kanclerz Hitler.

Popiersie marsz. Ludendorffa umieszczone zostanie na pomniku Tannenbergu. Gen. Ludendorff przyrzec miał, że nie będzie już więcej atakował partji narodowo- socjalistycznej.

PO BRAWUROWYM LOCIE.



Lotnicy francuscy Codos i Rossi dokonali brawurowego lotu bez lądowania z Porto - Praia (Wyspy Zielonego Przylądka) do Buc pod Paryżem na przestrzeni 5.100 klm. Na zdjęciu — lotnicy po wylądowaniu przemawiają do mikrofonu.

Olbrzym transatlantycki.



Olbrzym transatlantycki - „Normandie" (73.000 tonn), który niedawno spuszczony został na wodę powraca do doku stoczni w Saint - Nazaire.

Trzy i pół miljona dolarów w spadku
otrzyma mieszkaniec Bielska.

Bielsk, 23. 3. — Dzisiejszy hotel Polski, dawniej hotel Royal, przed paru laty był w posiadaniu rodziny Zauner. Żona Zaunera, z domu A. Kreczmer, jest córką znanego swego czasu rzeźnika i wójta gminy Aleksandrowice, sąsiadującej z Bielskiem. Brat p. Zauner żyje w Bielsku i jest agentem handlowym, dawniejszy zaś właściciel hotelu Polskiego, p. Zauner, przeniósł się swego czasu z Bielska do Wiednia, gdzie razem z swoją żoną prowadzi kawiarnię „Landmann", często odwiedzaną przez bielszczan, wyjeżdżających do Wiednia.

Jak się dowiadujemy z prasy wiedeńskiej, p. A. Zauner, urodzona Kreczmer, łącznie ze swoim bratem, mieszkającym w Bielsku, jest jedyną spadkobierczynią olbrzymiego.

3 i pół miljonów dolarów

liczącego spadku po swoim amerykańskim kuzynie.

Historja tego spadku przedstawia się następująco, według oświadczenia samej pani Zauner, którą odwiedził w tych dniach jeden z adwokatów budapeszteńskich, dzięki któremu p. Zauner i jej brat Kreczmer z Bielska, stali się miljonerami:

Przed 42 laty wyjechała z Wiednia do Ameryki kuzynka ojca, p. Zauner, gdzie wyszła zamąż za elektrotechnika, który dzięki swemu sprytowi i amerykańskim warunkom, doszedł do milionowego majątku i stał się właścicielem **olbrzymiej fabryki elektro-technicznej** i innych objektów wartościowych. Po nim odziedziczył cały majątek syn jego który zmarł jako kawaler przed 5-ciu laty, nie zostawiając ani testamentu, ani też żadnych krewnych.

Sprawą spadku po tym amerykańskim miljonerze zajął się właśnie jeden z budapeszteńskich adwokatów, który przeprowadził dochodzenia na własną rękę i odnalazł panią Zauner w jej wiedeńskiej kawiarni.

Sprawa ta wywołała

zrozumiałą sensację

również i na terenie Bielska, ze względu na to, że — jak podaliśmy — brat p. Zauner — Kreczmer, zamieszkuje w Bielsku.

Szczęśliwi spadkobiercy wybierają się do Ameryki, w celu podjęcia spadku.

STRASZNY NAŁÓG ZIEMIANKI
JĘKI W POKOJU HOTELOWYM.

Brześć nad Bugiem 23.3. (od wł. kor.) Wieczorem przyjechała do Brześcia z Drohiczyna i zatrzymała się w hot. „Poznańskim" przy ul. Steckiewicza 40 letnia Tatjana Olifer,

żona właściciela majątku

w pow. drohickim.

Pani Olifer, która stale zatrzymuje się w tym hotelu, poprosiła o pokój nr. 6 i niebawem udała się na spoczynek, czytając w łóżku do późnej nocy.

Ponieważ do godz. 13 dnia wczorajszego p. Olifer nie opuszczała pokoju, przeto służba hotelowa, zaniepokojona tym faktem, podeszła do drzwi, nadsłuchując przez dziurkę od klucza.

Po chwili usłyszano jęk. Ponieważ na kilkakrotne pukanie nie odpowiadano, otwarto drzwi wytrychem i zastano lokatorkę w łóżku ze słabemi oznakami życia.

Zawezwany lekarz stwierdził, iż denatka wstrzyknęła sobie większą ilość morfiny, co spowodowało utratę przytomności.

W stanie b. ciężkim p. Olifer umieszczono w szpitalu miejskim.

Ponieważ w pokoju zajmowanym przez p. Olifer nie znaleziono żadnego listu, przeto nie zdołano narazie ustalić, czy był tu zamach samobójczy, czy też nadmierne zażycie morfiny przez nieostrożność. Według przypuszczeń lekarza p. Olifer jest **nałogową morfinistką.**

Przypuszczenia takie potwierdza to, iż na stoliku nocnym znaleziono strzykawkę, buteleczkę po morfinie, większą ilość gotówki i biżuterję, co zdaje się wykluczać możliwość zamachu samobójczego.

—ooo—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj doszło w szeregu ośrodków przemysłowych na terenie Anglji do poważnych demonstracyj bezrobotnych.

(—) W Paryżu rozpoczęły się narady min. Lavala z angielskim min. Edenem i włoskim wiceministrem Suvichem w sprawie polityki niemieckiej.

(—) Wczoraj w Sejmie skreślono z listy posłów komunistę Wacława Rożka, który opuścił 15 kolejnych posiedzeń i zbiegł do Rosji.

Rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach referował poseł Paschalski (BB). — Przeciwko pełnomocnictwom przemawiali przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych. Po replice posła Paschalskiego, który zaatakował Str. Narodowe za antyżydowskie uchwały Rady Miejskiej w Łodzi, ustawę o pełnomocnictwach uchwalono.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziano uchwalenie poprawek Senatu do nowej konstytucji.

(—) Wczoraj w łódzkiej hucie szklanej firmy „Ge-Ha" przy ul. Nowej 18/20 wybuchł strajk, który objął 300 robotników.

(—) W swoim czasie Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na 2 lata więzienia b. urzędnika Banku Handlowego w Łodzi, Sergjusza Kocyka, za dokonane nadużycia sięgające 20.000 zł. na szkodę Banku Handlowego.

Kocyk apelował i sprawa w swoim czasie znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który odroczył sprawę, w celu zbadania w drodze rekwizycji przez Sąd łódzki świadka oskarżenia Józefa Małachowskiego.

Wczoraj Małachowski był badany przez Sąd Grodzki. Zeznał on, iż Kocyk, który tłumaczy się, że wspomnianą kwotę wydatkował na przekupienie urzędników skarbowych z polecenia dyrekcji banku, przed świadkiem Małachowskim w swoim czasie zwierzył się, że faktycznie pieniądze zdefraudował, gdyż potrzebował je na leczenie chorej żony i dzieci.

Zeznania świadka Małachowskiego zostaną przesłane do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który wyznaczy nowy termin rozprawy.

CORAZ CIEPLEJ...
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, dnia 23 marca. Dziś o godzinie 8-ej rano temperatura wynosiła 7 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 5 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 743.9 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry południowe z szybkością do jednego metra na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z małemi przejaśnieniami. Miejscami drobny przelotny deszcz.

Pies schwycił małoletniego złodzieja
Pogryzionego chłopca umieszczono w szpitalu.

Wieluń 23.3. Niejaki Błaszczyk Tad. lat 15 za dokonanie szeregu kradzieży skazany był przed niedawnym czasem na umieszczenie w Zakładzie Wychowawczo-Poprawczym w Głązie.

W tych dniach na mocy wydanego wyroku Błaszczyk, który od roku nie zamieszkiwał w domu rodziców miał być odesłany do Głazu i w tym celu poszukiwany był przez policję i ojca.

Zauważony przez ojca chciał znów zbiec i ukryć się, lecz ojciec puścił się za nim w pogoń chcąc go ująć i oddać w ręce policji. W czasie pościgu młodociany przestępca przebiegał przez jeden z podmiejskich folwarków gdzie na krzyk ścigających „trzymaj złodzieja!" właściciel folwarku

spuścił z łańcucha psa.

Pies dopadłszy uciekającego chwycił go za rękę kalecząc mu ją strasznie. Kto wie jakby się to skończyło, gdyby nie nadbiegł sam właściciel psa i nie wyrwał malca z kłów zwierzęcia. Błaszczyka miast do Głazu, ze względu na b. poważne okaleczenia umieścić musiano w szpitalu w Wieluniu.

Sprawą zajęła się policja.

Córka majstra wypadła z okna
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ 23 marca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w podwórzu domu przy ulicy Legjonów 44 podczas czyszczenia okien wypadła z pierwszego piętra 18-letnia Hortensja Grandus, córka majstra. Grandusówna odniosła ogólne obrażenia ciała. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ofiarę wypadku na miejscu w stanie osłabionym.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Staro Sikawskiej 11 w celach samobójczych napiła się jakiejś nieznanej trucizny 47-letnia Alina Kalinowska. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku — nieporozumienia rodzinne.

Na ulicy Lipowej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 42-letni Franciszek Szadkowski, tragarz, zamieszkały przy ulicy Zielonej 41.

Ofierze zagadkowego napadu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Posiedzenia Rady Miejskiej wczoraj nie było.

ŁÓDŹ 23.3 Wbrew zapowiedzi posiedzenia Rady Miejskiej wczoraj nie było.

ŻYCIE PABJANIC.

Wznowienie robót na plantacjach miejskich.

W tych dniach przyjęto spowrotem do pracy wszystkich robotników, zatrudnionych w ubiegłym sezonie na plantacjach miejskich w liczbie przeszło 20 osób.

Robotnicy ci zatrudnieni będą cały tydzień w charakterze robotników sezonowych z płacą dzienną 3 złote i 60 groszy.

W związku z tem prace na plantacjach miejskich **już się rozpoczęły**

Nadmienić należy, że prace te obejmować będą przedewszystkiem park im. Słowackiego obok Magistratu, gdzie założone zostaną piękne kwietniki, następnie na bulwarach założonych w miejsce zasypanego stawu miejskiego, kwietnikach obok kościoła św. Mateusza i wreszcie w parku Wolności.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA.

Niejaka Józefa Popławska zamieszkała w Pabjanicach przy ul. Zachodniej 6, zatrudniona była w charakterze służącej u Lajbusia Szerera przy ul. Bugaj 1, gdzie dopuściła się kradzieży sukni wartości 15 złotych.

Za wymienione przestępstwo Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał kilkakrotnie już karaną Popławską na 2 miesiące aresztu.

„KURZELAKI" PRZY PRACY.

Zygmunt Urbaniak, lat 20 karany już za kradzieże oraz Jan Florkowski lat 22 pochwyceni zostali na gorącym uczynku kradzieży 6 kur z wozu wieśniaka.

Łup złodziejom odebrano, zaś ich samych pociągnięto do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Sąd Grodzki w Pabjanicach wymierzył każdemu z nich karę 2 miesiące aresztu.

STOWARZYSZENIE FILATELISTÓW W PABJANICACH.

Grono poważniejszych zbieraczy znaczków pocztowych postanowiło zorganizować w Pabjanicach Stowarzyszenie Filatelistyczne, które skolei będzie członkiem Ogólnego Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce.

Członkiem Pabjanickiego Stowarzyszenia Filatelistów może zostać każdy poważniejszy miłośnik kolekcjonowania wartościowych znaczków pocztowych, starych monet, bonów, antyków itp. oraz sympatycy.

Stowarzyszenie ma na celu pogłębienie życia towarzyskiego oraz uprzystępnienie członkom uzupełnienia swych zbiorów drogą wymiany.

Informacyj udzielają i zapisy na członków przyjmują organizatorowie: pp. Gustaw Ulich (Fabryka Chemiczna), Tadeusz Woldański, ul. Spółdzielcza 3 i Rudolf Dybich, ul. Cicha 15.

Ćwiczenia oficerów i podchorążych
Nowy system powoływania.

Minister spraw wojskowych zarządził powołanie w roku budżetowym 1935-36 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe — na całym obszarze Rzeczypospolitej oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy w następujących korpusach osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów łączności, żandarmerji, samochodów, taborów, uzbrojenia sanitarnym, weterynaryjnym, intendentów i marynarki wojennej.

I. OFICERÓW REZERWY.

Na 6-ciotygodniowe (41 dni) ćwiczenia wojskowe:

1) Wszystkich, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku budżetowym 1934-35 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli:

2) promocji 1931, oraz roczników 1903 i 1906 tylko w artylerji;

3) promocji 1933 tylko w aeronautyce;

4) rocznika 1905 (z wyjątkiem aeronautyki);

5) z rocznika 1902 tylko oficerów rez. samochodów i uzbrojenia:

6) z rocznika 1901 tylko tych którzy otrzymają imienne karty powołania;

7) z roczników 1897, 1898, 1899 oficerów rez. taborowych na pierwsze ćwiczenie;

8) z roczników 1899, 1900, 1901 oficerów rez. służby uzbrojenia;

9) z roczników 1895 do 1905 oficerów rez. intendentów:

10) z różnych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania z pośród oficerów rez. piechoty, kawalerji, artylerji, oraz saperów, żandarmerji samochodowych i marynarki wojennej;

Ponadto: z promocji 1932 r. oficerów rez. piechoty, kawalerji, artylerji i żandarmerji, oraz z promocji 1934 roku i roczników 1903, 1905 i 1906 oficerów rez. artylerji, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Na 5-ciotygodniowe (34 dni) ćwiczenia wojskowe:

1) z promocji 1932 r. oficerów rez. piechoty i kawalerji, oraz z promocji 1931 r. oficerów rez. artylerji, którzy otrzymają imienne karty powołania;

2) z promocji 1932 i 1934 r. oficerów rez. lek. med. (w korpusie ofic. sanit.)

Na 4-rotygodniowe (26 dni) ćwiczenia wojskowe:

1) promocji 1934 r. na pierwsze ćwiczenie w stopniu oficerskim;

2) promocji 1932 r. oraz rocz. 1907 i 1908 z wyjątkiem oficerów rez. artylerji — zasadniczo na drugie ćwiczenia wojskowe;

3) promocji 1931 oraz roczników 1903, 1905 i 1906 tylko tych oficerów rez. artylerji, którzy nie zostaną powołani na 6-ciotygodniowe ćwiczenia wojskowe:

4) z roczników 1895 do 1905 oficerów rez. intendentów i z roczników 1895 do 1903 oficerów rez. lekarzy med. tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania.

II. PODCHORĄŻYCH REZERWY.

1) wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia z wyjątkiem podchorążych rez. lek. med. zakwalifikowanych do nominacji na ppor. rezerwy na 6 tygodni (41 dni):

2) wszystkich, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia, nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez. — z wyjątkiem podchorążych rez. lekarzy medycyny — na 30 dni:

3) w marynarce wojennej tych wszystkich którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie odbyli żadnego ćwiczenia, oraz tych, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rezerwy.

ŻYCIE ZGIERZA.

DALSZE PRACE W RYNKU.

Magistrat podjął dalsze prace nad przebudową Starego Rynku przerwane jesienią ub. roku. Zrywany jest obecnie stary bruk, aby na jego miejscu położyć specjalną kostkę betonową. W związku z tem przewidziane jest przeniesienie targów na Rynek Targowy przy ulicy Aleksandrowskiej.

PRZĘDZALNIA SACHERTA URUCHOMIONA.

Nareszcie doczekali się robotnicy przędzalni p. Sacherta uruchomienia fabryki. Wczoraj podjęto pracę w oddziałach przygotowawczych. Pracuje obecnie około 20 ludzi. Reszta będzie przyjmowana w miarę posuwania się przeróbki. Przypuszczalnie całość zacznie pracować w ciągu najbliższych tygodni.

„ESKULAP W CHINACH"

DUSZA AZJATÓW.

CZŁOWIEK WSCHODU W OBLICZU ŚMIERCI.

PARYŻ w marcu.

Dla każdego Europejczyka, pomimo całych tomów opisów, Chiny pozostaną nawsze krajem pełnym tajemniczości i nie zbadanej, niedostępnej dla naszej umysłowości kultury. stanowiącej subtelną mieszaninę prastarej mądrości z równie przerażałem zacofaniem. Ale każda książka traktująca o Chinach, zawsze spotyka się z zainteresowaniem ogółu. Ogromne zaciekawienie obudziła również wydana w Paryżu książka M. A. Gervais pt. „Eskulap w Chinach" Utwór ten jest arcydziełem trafnej obserwacji i humoru. Autor zwiedził Seczuan i w mieście mandarynów Czentu liczącem siedemset tysięcy mieszkańców, praktykował jako lekarz i wykładał medycynę. Jest to najlepsza droga do zaznajomienia się z krajem i jego mieszkańcami.

Utwór dra Gervais porywa już od pierwszych kartek swoją szczerością i humorem. Podróż do Czentu napełniła go grozą przed oberżami chińskiemi, natomiast wzbudziła szczere uwielbienie dla misjonarzy i wielkie zainteresowanie dla celników chińskich — będących właściwie bandytami.

Prawdziwe życie chińskie rozpoczęło się dla Gervais'a dopiero, gdy osiedlił się w Czentu. Miał sposobność stwierdzić, że tylko stały pobyt zaznajomić może cudzoziemca z istotnem życiem Chin. Podróżnicy zaś jak twierdzi, nie są zdolni zgłębić go, gdyż przedstawia ono zadziwiające, niemal przerażające sprzeczności, a przesąd, zabobony i ciemnota składają się często-gęsto na makabryczne komedje.

Pewien chory nie chciał pozwolić na amputację zgangrenowanej ręki i wśród najokropniejszych cierpień podawał lekarzowi dolara, prosząc go o udzielenie mu lekarstwa, mogącego go ustrzec od zabiegu operacyjnego. Asystująca przy tem siostra miłosierdzia z trudnością zmusiła pacjenta do zatrzymania pieniędzy, a do lekarza zirytowanego zachowaniem chorego rzekła: „Pan doktór zechce nie gniewać się: banknot był fałszywy".

Inny chory, przywieziony z pola bitwy, poddany został operacji dla usunięcia kula, jaka utkwiła mu w brzuchu. Wbrew wszelkim oczekiwaniom chory wyzdrowiał. Mimo to rodzina jego wniosła protest, żądając odszkodowania, a pretensje swoje motywowała faktem, że tam, gdzie była tylko maleńka rana od kuli, zrobiono choremu otwór w brzuchu, wielkości dłoni.

Pewna młoda kobieta cierpiała na zatrzymanie moczu, groźne dla jej życia. Teściowa jej, wobec syna, z rozpaczy powalonego na fotelu, sprzeciwiała się użyciu sondy przez lekarza. Ten ostatni, rozwścieczony interwencją służącej, która chciała powstrzymać jego rękę, spoliczkował ją, siłą zmusił do zajęcia miejsca starą teściową, obrzucającą go głośnemi obelgami, i uratował chorą.

Nie bacząc na to spotkał się z naganą wszystkich Chińczyków, którzy dowiedzieli się o wypadku.

Funkcje lekarskie, jakie wykonywał autor z tytułu swego zawodu, stale stawiały mu przed oczyma dziwaczne zachowanie Chińczyków w obliczu śmierci. Najczulszy mąż nie zawaha się poinformować swej żony o tem, że jest stracona, i sprowadza do łoża jej krawca szat pogrzebowych i fabrykanta trumien. Starcy, przykuci do łoża, na którem czekają nadejścia śmierci, zawsze asystują przy przygotowaniach do własnego pogrzebu.

Śmieszne według pojęć naszych życie Chińczyków obfituje w straszliwe sceny nędzy fizycznej i moralnej, w ciemne i okropne tragedje „Dla tego narodu przyzwyczajonego do nieszczęścia, życie jest tylko długim szeregiem obrazów grozy" — pisze Gervais. Gdy lekarze francuscy doradzali władzom środki zaradcze przeciwko szerzeniu się cholery gubernator prowincji zapytał: „W jakim celu? Dlaczego mamy przeszkodzić śmierci jakiej setki lub dwustu tysięcy Chińczyków? Prowincja jest przeludniona. Zmniejszenie ludności dozwoliłoby pozostałym przy życiu nie głodować więcej i otrzymać pracę".

Na kursach lekarskich, gdy powstała kwestja demonstrowania studentom pierwszej sekcji, do sali wtargnęły zrewoltowane tłumy, nie dozwalające na profanację zwłok, władze chciały przemocą przeprowadzić możliwość dokonania sekcji, lecz zamiast trupa dostarczono lekarzowi skazańca, którego sekcja byłaby zarazem kaźnią, Mimo oburzenia i protestów dra Gervais przyprowadzono mu nieszczęsnego człowieka, z twarzą obrzękłą, rękoma wykręconemi i związanemi na plecach. I tylko wtedy, gdy doktór oburzony do głębi, odwrócił się, by wyjść z sali, zabrano skazańca. Za drzwiami rozległ się huk wystrzału, poczem żołnierze wrócili, rzucając zabitego na stół. Jednocześnie dały się słyszeć krzyki dziecięce — dzieci gubernatora dziecięcioletniego chłopca i ośmioletniej dziewczynki. Podniesiono dzieci na ręce i krzyki urwały się odrazu. — „Krzyczały — rzekł ktoś z tłumu — ponieważ nie widziały dobrze, co się dzieje"...

Niema ciekawszej książki ponad ten zbiór wypadków i faktów z życia chińskiego pióra dra. Gervais, opisanych z talentem i spostrzegawczością, a ponadto zrozumieniem duszy Azjatów.

M.

PŁYTY GRAMOFONOWE

głównym świadkiem procesu

W toczącym się obecnie procesie rewolucjonistów katalońskich, niemałą rolę odegrały płyty gramofonowe.

Na płytach tych, zarejestrowane zostały rewolucyjne przemówienia oskarżonych, wygłaszane w gorących dniach przewrotu, a przemówienia te, reprodukowane obecnie w sądzie, stały się materjałem

silnie obciążającym.

Nie pomogą tu żadne wykręty i zaprzeczenia: pozostały własne słowa, uwiecznione na płytach.

Tak więc pokazuje, że stare przysłowie verba volant, scripta manent trzeba będzie obecnie zmodyfikować. Bo, dziś już i słowa nie ulatują, lecz — chwytane podstępnie na płyty, mogą stać się niebezpieczną bronią.

MIŁOSNA NOC

w „Djabelskim Zamku"

Dwaj mieszkańcy miasteczka Scorff we Francji, 12 kilometrów na północ od portu Lorient nad Atlantykiem, wracając onegdaj wczesnym rankiem polną drogą do domu, usłyszeli obok drogi

jakieś niesamowite jęki.

Skierowali swe kroki w kierunku, skąd dochodził głos i ujrzeli leżącego we krwi 20-letniego Alfreda Rouze, mieszkańca miasteczka. Na pytanie co się stało, ranny zawołał: „ratujcie ją, ona umiera", przyczem wskazał ręką kierunek sąsiedniego lasku. Posłuszni życzeniom rannego, przechodnie udali się do lasku i tam w opuszczonej lepiance, zwanej „Djabelskim zamkiem" znaleźli ciężko ranną 16-letnią Iwettę Regnard, córkę miejscowego zamożnego obywatela.

Okazało się, że przyczyną nieszczęścia młodych ludzi był

upór rodziców dziewczyny.

Bohaterowie tragedji Alfred i Iwetta pałali do siebie gorącą miłością i snuli plany o małżeństwie. Ale ponieważ Alfred był biedny, stary Regnard kategorycznie się temu sprzeciwił. Nie pomogły prośby i błagania. Ostatnio nawet, ojciec Regnard wypędził z domu Alfreda i zakazał córce przebywać w jego towarzystwie.

Młodzi, którzy pałali do siebie gorącą miłością, nie byli w stanie znieść rozłąki i postanowili **odebrać sobie życie.** Przedtem jednak chcieli wspólnie spędzić jedną noc. Jako miejsce czułych zwierzeń wybrali młodzi tak zwany „Zamek djabelski", domek w lesie, od którego każdy stronił gdyż krążyły w okolicy wieści, że w zamku straszy.

Zamiar urzeczywistnili faktycznie do końca. Po miłośnie spędzonej nocy Iwetta strzeliła do siebie dwa razy, raniąc się ciężko. Również strzelił do siebie Alfred. Po strzale ranny kochanek stracił przytomność. Gdy ją spowrotem odzyskał, żal mu się zrobiło Iwetty, więc wyczołgał się ostatkiem sił na drogę, skąd począł wzywać pomocy. Na szczęście przechodzili obok wspomniani mieszkańcy.

Wzruszający dramat miłosny pary zakochanych roztkliwił widocznie starego Regnarda, tak dalece, że jak twierdzą sąsiedzi, wyraził się: Przebaczam wszystko małej Iwecie i jeśli już tak pragnie, niech sobie weźmie Alfreda.

Tymczasem para kochanków walczy ze śmiercią w szpitalu.

WIRY WARSZAWY

Antoniego Marczyńskiego

Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojnej szatynki Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Bronicz z żoną Marjetą, Stefan Radło, Serwacy Wypych, tenisista i Leon Nałtasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przyszła zapłakana po komorne. Marjola za wszelką cenę chciała znaleźć jakąś lukratywną posadę.

Marjete wybrała się ze Stefanem na Bal Prasy.

• • •

— Stulę, Wacuniu, stulę, tylko odpowiedz mi na jedno pytanie.

— No?

— Z czego ty będziesz żył? Czy masz pieniądze?!

GODZINA 9-TA.

Hall najdroższego hotelu w Warszawie. Żyrandol, lustra, dywany, gołębowce i na każdym stoliku kwiaty. Cudzoziemców, którzy przyjechali tu codopiero porwały już klatki wind. nastała chwila względnego spokoju. Niedługo trwała. Zadźwięczał telefon, portjer zdjął słuchawkę.

— Który? A, pięćdziesiąty. Tak, rachunek gotowy, czy posłać do numeru; Lepiej niech tutaj płaci. Powiedz, że musiałaby długo czekać.

Odłożył słuchawkę, zaczął zacierać dłonie, swędziły go snać w oczekiwaniu sutego napiwku.

— Pięćdziesiąty odjeżdża? A, to ta pół-Amerykanka.

— Tak, ona, — portjer skrzywił się; — tylko sza, kolego, nie alarmujcie całej bandy, bo my dwaj źle na tem wyjdziemy... A mnie teraz tak potrzebna forsa, — westchnął, — tak wściekle potrzebna.

— Komu ona nie jest potrzebna.

Tego samego zdania była również Wanda Larska, która siedziała od kilkunastu minut w hallu, czekając na „audjencję" niewypowiedzianie dla niej przykrą.

Odjazdu bogatej turystki nie dało się utrzymać w tajemnicy. Niemal cała służba hotelowa przybiegła nadół i utworzyła piękny szpaler od hallu aż do oszklonych drzwi, wiodących na ulicę. Potem z jednego liftu wyszła delikwentka, a z drugiego wyniesiono jej bagaż. Najdrobniejszy pakuneczek miał swojego fagasa, którego wolna dłoń wysuwała się natarczywie po napiwek.

— Jakie to wstrętne, — pomyślała Wanda, obserwując z nudów odjazd rodaczki zza oceanu, — jak poniżające! Nie przypuszczałam nigdy, że żądza posiadania pieniędzy może do tego stopnia zabić w człowieku godność osobistą.

Zarumieniła się nagle. Przecież ona także przyszła tu prosić o pieniądze i była przygotowana na najbardziej upokarzające przyjęcie. Próżno usprawiedliwiała się teraz przed sobą, że nie pragnie tych pieniędzy dla siebie, ale musi je dostać, by rodzinę uchronić przed następstwami eksmisji. Może ci ludzie są w podobnem położeniu?

Innem okiem spojrzała na stłoczoną gromadę służby, której portjer wypłacał odpowiednie cząstki pięciu dziesięciu złotych, bowiem taką kwotę pozostawiła Amerykanka do podziału.

Lecz niebawem zmieniły się role. Teraz Wanda siedziała na cenzurowanem, a służba hotelowa zainteresowała się jej wizytą.

— Na co ta czeka?

— Przyszła do łysego barona; teraz wiesz, na co czeka?

Cała zgraja wybuchnęła szyderczym śmiechem. Potem znowu:

— Ma łysoń szczęście. Ile ich tu już było u niego, ho, ho.

— Ano, widać hojnie płaci za...

Nowy ryk śmiechu zagłuszył tylko dźwięk ordynarnego wyrazu, ale nie zatarł wrażenia ohydnej zniewagi. A to był zaledwie początek! Sądząc zapewne, że w drugim końcu hallu nie słychać tego co mówi się koło portjerni, rozwydrzone fagasy pławiły się wprost w najplugawszych domysłach na temat spodziewanego przez nich przebiegu wizyty „tej dziewczynki" u łysawego barona.

Wanda nie wiedziała co począć z sobą. Najchętniej byłaby się zapadła w ziemię, ale to frazeologiczne życzenie było, jak zawsze, technicznie niewykonalne. Potem chciała wstać podejść do portjerni i zmierzyć chichoczącą bandę królewskiem spojrzeniem, lecz nogi odmówiły jej posłuszeństwa.

— Dobrze, że tego nie zrobiłam, — pomyślała po chwili i skuliła się w fotelu jeszcze bardziej; — byłabym się naraziła na znacznie gorsze impertynencje.

Uciec stąd nie mogła również, za nim nie otrzyma upragnionych pięciuset złotych, bez których komornik wyrzuci ich dzisiaj na bruk. Musiała więc pozostać, bezbronna, bezsilna, wydana na łup najnikczemniejszych posądzeń służby hotelowej. Musiała czekać cierpliwie, dopóki pan baron nie raczy jej przyjąć. A wtedy... wtedy zacznie się drugi etap jej udręki, może gorszy, niż to co przeszła tutaj, gorszy napewno!

— O, Boże, Boże, ile człowiek musi wycierpieć dla tych przeklętych pieniędzy!

GODZINA 10-TA.

Znów biuro dancingu Jojnowicza. O tej porze wszyscy urzędnicy siedzieli przy swoich biurkach. Obok głównego buchaltera stała kasjerka z plikiem asygnat w dłoni i dyktowała:

— Duet „Gladys and Bob", zaliczka sto złotych... Dyrygent Berliński, zaliczka: dwieście pięćdziesiąt złotych... Szylewicz..

Ryszard Larski siedzący w poczekalni zamienił się w słuch.

— Szylewicz? To chyba nie „rachunek artystów".

— Kto mówi, że artystów? „Konto dostawców".

— Nu? Ile?

— Sześćset złotych.

Ryszard Larski aż podskoczył z radości. Sześćset! Czyli on zarobi ośiemnaście złotych, bo trzy procent od kwoty... No, tak, oczywista, małe dziecko to obliczy w pamięci. Więc sześćset złotych dadzą. Nie spodziewał się tego dzisiaj...

— Kochany chłop z tego Jojnowicza. Narwany, ale zacny!

Lecz zacny Jojnowicz, gdy mu Ryszard w chwilę później zastąpił drogę, ryknął już nie, jak narwany, ale jak pełnej krwi wariat.

— Pan znowu tutaj? Ta idź pan do cholery, póki si nie zapomny!

— Ależ, panie dyrektorze, ja jeszcze nie dostałem tych sześciuset złotych, które właśnie...

— Nie dostał? — Ruchem szympansa rzucającego kokosy (czyżby skutki odmładzającej operacji?) pochwycił Jojnowicz kałamarz, ale nie rozbił go na głowie Ryszarda; refleksja, że za taki wyczyn sportowy można zapłacić duże odszkodowanie uśmierza u roztropnego kupca nawet większy gniew. Skończyło się więc na straszliwym wrzasku i trzaskaniu drzwiami.

Dopiero od kasjerki dowiedział się Ryszard co zaszło dzisiaj na „Balu Prasy" około godziny piątej nad ranem. Z loży Nr. 6 zawołano „płacić"! Rachunek wynosi wraz z napiwkiem kelnera pięćset dziewięćdziesiąt dwa złote, co goście zaokrąglili sami do sześciuset złotych. Ponieważ było ich sześciu panów, wypadło po sto złotych na „twarz". Pierwszy rzucił setkę ex-minister drugi generał z długim nosem, na stępnie trzy pozostali oficerowie i przyszła kolej na Szylewicza. A ten zgarnął wszystkie pieniądze do kieszeni i położył na tackę swój bilet wizytowy, na którym napisał:

Na poczet należności mojej fabryki otrzymałem w dniu dzisiejszym od p. Jojnowicza Zł.600 (słownie: sześćset złotych), których odbiór nin. kwituję.

Warszawa, dnia 7 lutego

SZYLEWICZ.

W ten sposób zrewanżował się Szylewicz dzierżawcy dancingu za samowolne oddanie panu generałowi zamówionej przez siebie loży.

— Mój nieudolny inkasent straciłby dwa tygodnie czasu na wydostanie tej sumy od Jojnowicza. Ja to szybciej załatwiam, jak panowie widzicie, — mówił z uśmiechem fabrykant do towarzyszy zabawy, rozbawionych jego zręcznym trickiem.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY
Życie Warszawy w kilku wierszach

Swego czasu wytoczono przeciwko kilku właścicielom lub b. właścicielom kin i teatrzyków procesy o przywłaszczenie rozmaitych sum pieniężnych, przypadających z podatku miejskiego, ściąganego przy sprzedaży biletów. Pierwsza tego rodzaju sprawa znalazła się przed sądem warszawskim, gdzie ława oskarżonych zajął b. właściciel kina „Splendid" p. Wilhelm Bau. Został on oskarżony przez magistrat o przywłaszczenie 14.000 zł., jakie zainkasował od sprzedaży biletów. Oskarżony bronił się że między magistratem a właścicielem przedsiębiorstw widowiskowych w Warszawie była zawarta umowa, według której magistrat uznawał należności z tytułu podatku widowiskowego jako formę pożyczki za pobieraniem odsetek. Warunkiem korzystania z takiego kredytu było regularne płacenie bieżących podatków i systematyczna spłata zaległych. Stan ten został potwierdzony przez świadków na przewodzie sądowym, wobec czego sąd zgodnie z wnioskiem obrońcy oskarżonego, wydał wyrok uniewinniający. Rezultat tej sprawy przesądza już los pozostałych kilkunastu spraw wytoczonych przeciwko innym właścicielom lub b. właścicielom lokali rozrywkowych.

* * *

Starostwa grodzkie przystąpiły do rozsyłania nakazów remontu domów bardziej zaniedbanych. Nakazy przewidują dwumiesięczny termin remontu domów. Ogółem w stolicy około 1.000 domów będzie podlegać remontowi.

*

Regulamin czynności komisji rewizyjnej m. stoł. Warszawy, zatwierdzony ostatnio przez p. ministra spraw wewnętrznych, przewiduje, że członkowie komisji rewizyjnej, delegowani do wykonania czynności rewizyjnych oraz rzeczoznawcy otrzymywać będą od przewodniczącego pisemne upoważnienie z wyszczególnieniem czynności, do jakich są powołani. Przewodniczący komisji zawiadamiać będzie prezydenta miasta o mających się odbyć pracach delegacji i rzeczoznawców. Czynności rewizyjne dokonywane będą w obecności kierownika danego działu zarządu miejskiego, biura, względnie instytucji miejskiej lub funkcjonarjuszów, których kierownik wyznaczy. Osoby te obowiązane będą w czasie dokonywania rewizyj do udzielania komisji, jej delegatom i rzeczoznawcom wszelkich wyjaśnień, zarówno ustnych, jak i pisemnych. Członkowie komisji rewizyjnej nie będą mieli prawa wydawania z tytułu wykonywanych czynności jakichkolwiek zarządzeń natury wykonawczej.

* * *

Władze miejskie rozpatrują obecnie sprawę przebicia ulic przez ogród Saski. Projektowane jest przedłużenie ulicy Marszałkowskiej w kierunku ulicy Żabiej oraz ulicy Niecałej. Sprawa ta natrafia na przeszkodę, mianowicie dla połączenia ulicy Marszałkowskiej z ulicą Żabią trzeba byłoby zburzyć budynki znajdujące się na nieruchomości hr. Zamojskich przy ulicy Żabiej. Prawdopodobnie sprawa przebicia obu ulic przez ogród Saski będzie zdecydowana dopiero po ustaleniu sposobu przebudowy placu Marszałka Piłsudskiego, który w myśl warunków konkursu rozpisanego wśród architektów łączy się z ogrodem Saskim w jedną całość architektoniczną.

Krateczki.

CUKIER i SÓL.
W MAŁYM SKLEPIKU.

Już dawno znawcy psychiki ludzkiej doszli do wniosku, że człowiek nie bydlę wszystko zje. Zresztą nie należy się temu dziwić, gdyż smak człowieka jest tak, różnorodny, że to co dla jednego wydaje się obskurne, inny uważa za smakołyk pierwszej sorty. Nawet najgłodniejszy robotnik, nie zdobędzie się na zjedzenie wytwornej chińskiej potrawy, składającej się ze zgniłych jajek lub gniazd jaskółczych. Subtelne w smaku ostrygi nie zastąpią nigdy naszemu bratu kawałka kiełbasy z pajdą chleba. Jedzenie zresztą stale ulega zmianom i również przechodzi okresy mody. Każdy szanujący się kucharz uważa za swój obowiązek wykombinowania nowej jakiejś potrawy, przyczem przeważnie gra tu rolę przypadek. Gdy kucharzowi do zwykłych zrazów wpadnie niechcący kawał marchewki i cebula, tworzy się nowa kombinacja pod nazwą zrazów myśliwskich. Gdy kiedyś (jak przypuszczam) kucharzowi wysypała się na sznycel po wiedeńsku paczka z papryką, powstał sznycel po węgiersku. Faktem jest jednak, że nigdy generał Nelson nie jadł zrazów po nelsońsku, że w Wiedniu nie mają pojęcia, iż istnieją sznycle wiedeńskie, że w Krakowie niema krakowskiej kiełbasy, że w Holandji ser nigdy nie jest pakowany na czerwono, że Strogonoff nie jadł skrobanego mięsa i td. Poprostu buja się ludzi, wynajduje ładne nazwy, aby trudniej było zgadnąć dlaczego dana potrawa właśnie tak a nie inaczej się nazywa.

To są tajemnice, których zgłębienie wymaga wielu lat ciężkiej i owocnej pracy, którą poświęciłem dla dobra ludzkości Do rzędu tajemnic, których dotychczas nie zdołałem wyjaśnić należy golonka. Co to jest golonka wie każdy gość, pożądający solidnej t. zw. „uczciwej" zakąski pod wódkę, naturalnie czystą, gdyż inna do golonki nie pasuje. Jest to więc kawał peklowanego mięsa przy kości, obrośnięty grubą i tłustą skórą. Od gatunku tej skóry zależy właśnie, czy golonka jest „z wąsami" czy „bez wąsów" Golonka z wąsami to ta, której skóra pokryta jest rzadkim włosem poczciwej świnki, której szczątek ochrzczono nazwą golonki. Do tej pory wszystko jest w porządku. Ale okazuje się, że to co w Łodzi i Warszawie nazywa się golonką, w Poznaniu nosi nazwę „nogi" Jakiej nogi czyjej nogi, tego nazwa nie wyjaśnia, ale w każdej nawet w pierwszorzędnej restauracji w karcie figuruje „noga z kapustą i grochem" Zresztą nazwa „golonka" jest również mało logiczna, gdyż golonka nikogo nie goli, jest to potrawa tania i może tylko dlatego nazywa się golonką, że golonkę należałoby często ogolić z świńskiej szczeciny, która zresztą również posiada swoich amatorów.

Dziedzina kulinarna jest niezwykle bogata i może dostarczyć tematu do wieloletnich inteligentnych studjów. Chociażby sama tylko sztukamięs ile posiada odmian! Jest więc m. in. sztukamięs z rurą, jest przy kości jest „przerastała" i chuda jest „z tukiem", „z żeberkiem" jest „gładka" jest „płaska" i wiele innych odmian, stanowiących często przedmiot poważnej dyskusji gości restauracyjnych, z których każdy ma inne upodobania.

KOMBINATOR.

Józef Olszyna posiada mały sklepik spożywczy. Sklepik, jak się rzekło, mały klienci ubodzy, obroty minimalne, więc Olszyna postanowił w swoisty sposób powiększyć swoje dochody. Po dłuższym namyśle nad sposobami uskutecznienia tego szlachetnego zamiaru Olszyna urządził się w ten sposób, że do każdych 50 kg. faryny (po zł. 1,40 kg.) dosypywał 2 kg. soli (po 40 gr.) Dzięki temu zysk zwiększał się i do dzisiejszego dnia byłby już sobie Olszyna kupił może i Grand - Hotel gdyby nie Zakład Badania Żywności, któremu ktoś doniósł o słonej farynie Olszyny. Przeprowadzona analiza potwierdziła zarzuty i Sąd Grodzki skazał Józefa Olszynę na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

Tancerka w negliżu na ulicy.
Wybryki podchmielonych mężczyzn.

Ze Lwowa donoszą:

Krystyna Przybylska jest tancerką parkietową i tańczy w kawiarni Nitouche na Łyczakowie. Pracuje ciężko całą noc i cieszy się, że o godzinie 5-tej rano kończy się jej służba i może udać się na dobrze zasłużony odpoczynek w hotelu Metropolis przy pl. Bernardyńskim.

Kiedy już zasnęła usłyszała głośne dobijanie się

do drzwi swego pokoju.

Nie wiedząc o co chodzi uchyliła drzwi i w tym momencie wtargnęło do jej mieszkania trzech podchmielonych mężczyzn. Zamiary ich były niedwuznaczne, a kiedy Przybylska poczęła wzywać pomocy, mężczyźni ci nie przestraszyli się krzyku dziewczyny i nadomiar złego poczęli ją okładać pięściami. Przybylska wyrwała im się z rąk i w negliżu wybiegła na pl. Bernardyński. Ten niezwykły widok prawie że rozebranej kobiety wywołał

zrozumiałą sensację na ulicy.

Zjawił się wnet posterunkowy, który zorjentowawszy się o co chodzi wszedł do pokoju tancerki i awanturników odprowadził do komisarjatu. Mężczyźni bronili się że zostali przez p. Przybylską zaproszeni Czy obrona ich jest prawdziwa okaże rozprawa sądowa.

Sufit runął na dwie kobiety.
Jedna poniosła śmierć.

Z Ostrowa donoszą:

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się w Ostrowie przy ul. Gimnazjalnej 21.

Z niewyjaśnionej bliżej przyczyny oberwał się na pierwszem piętrze sufit i spadł do parterowego mieszkania, zajmowanego przez Marjannę Sobczakową i Michalinę Kluczyk. Na miejsce katastrofy wezwano miejscową ochotniczą straż pożarną, która spod gruzów

wydobyła obie kobiety.

Sobczakowa poniosła śmierć na miejscu zaś Michalina Kluczyk odniosła lekkie obrażenia.

Władze wszczęły dochodzenia.

W sądzie trzeba mieć uszy otwarte
Zły słuch przyczyną krzywoprzysięstwa.

Z Bydgoszczy donoszą::

Odpowiadała przed sądem okręgowym w Bydgoszczy za krzywoprzysięstwo 30-letnia Wanda Lewandowska zamieszkała w Bydgoszczy. Tło sprawy przedstawia się następująco:

Oskarżona zeznawała przed sądem grodzkim w sprawie przeciwko niejakiej Gieżdzińskiej w charakterze świadka, że oskarżycielka prywatna Zofja Metzer nie została znieważona i pobita przez Gieżdzińską, lecz przez niejaką Martę Pawlakównę. Jak wykazał przewód sądowy, zeznania Lewandowskiej

złożone pod przysięgą

nie odpowiadały prawdzie, wobec czego pociągnięto Lewandowską do odpowiedzialności karnej.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem okręgowym oskarżona przyznaje się do winy, tłumaczy się jednak, że po raz pierwszy stała wówczas przed sądem i że nie dobrze słyszy, tak, że pytanie sędziego

nie dobrze zrozumiała

i wskutek tego dała odpowiedź niezgodną z istotnym stanem rzeczy.

Sąd oczywiście nie mógł dać wiary takiemu wykrętnemu tłumaczeniu się oskarżonej i skazał Lewandowską na jeden rok więzienia.

—ooo—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 23 marca wieczorem:

RASZYN.

14.45 Orkiestra jazzowa A. Flato
15.30 Recytacja prozy
15.45 „Książeczka z obrazkami dla grzecznych dzieci" — wykona orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
16.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
16.45 Recital śpiewaczy St. Pietraszkiewicz-Zacharzewskiej
17.00 „Osada przyklasztorna Lad" (pogadanka) — wygł. dr J. Rostafiński
17.10 Najnowsze nagrania na płytach
17.50 Pogadanka przyrodnicza
18.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci — ze Lwowa
18.30 Przegląd wydawnictw — wygł. prof. H. Mościcki
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Same mazurki w wykonaniu A. Bukina (fortepian)
19.07 Program na dzień następny
19.15 Przegląd wydawnictw rolniczych — wygł. T. Sawicki
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Mały koncert na cytrze. Gra E. Zielińska
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Wieczór kameralny w muzykalnej rodzinie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 W 250-lecie urodzin J. S. Bacha (21 marca 1685 r.) — Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Czy w teorji Einsteina potrzebny jest kanarek? (szkic literacki)
22.30 Na wesołej lwowskiej fali
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—24.00 Muzyka lekka

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Muzyka popularna z płyt
18.45 Piosenki w wykonaniu St. Witasa — płyty
19.15 Muzyka z płyt

NIEDZIELA, dnia 24 marca.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Pobudka do gimnastyki
9.06 Gimnastyka
9.20 Muzyka z płyt
9.45 Dziennik poranny
9.55 Program na dzień bieżący
10.00 Nabożeństwo z Krakowa
Po nabożeństwie — muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd teatralny
12.15, 13.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej
W przerwie około godz. 13.00 Transmisja z Poznania
14.00 Muzyka salonowa z płyt
15.00 „O żywych motorach" — wygł. prof. St. Niewiadomski
15.15 Zmiana warty — wiązanka marszowa z płyt
15.22 Przegląd rynków produktów rolnych, wygł. S. Prus-Wiśniewski
15.35 Muzyka ludowa z płyt
15.45 „Z wiosną nadzieje rosną" (gawęda), wygł. prof. S. Biedrzycki
16.00 Koncert solistów
16.40 Recytacje prozy
17.00 Piosenki w wykonaniu chóru Dana
17.40 Opowiadanie dla dzieci p.t. „O Sylwku i Sylwince (bajka fińska)
17.50 „Dziękuję, dzieńdobry, dowidzenia", wygł. M. Niklewiczowa
18.00 Zespół S. Rachonia
18.45 Życie młodzieży
19.00 Program na dzień następny
19.08 Wiadomości sportowe lokalne
19.15 Audycja młodzieży niemieckiej p. t. „My młodzi"
19.45 Odczyt z Katowic
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Loża Szyderców
21.30 Co czytać?
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Koncert utworów Edwarda Griega w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz M. Dąbrowski (fortepian)
23.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—24.00 Muzyka salonowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Odczyt p. t. „Samorząd a spółdzielczość" — wygł. A. Rżewski
15.15 D. c. koncertu życzeń
15.45 Odczyt p.t. „Promieniowanie Łodzi", wygł. red. M. Kołtoński
19.08 Fantazje operowe z płyt
22.00 Wiadomości sportowe lokalne

SHERIDAN.

Ostatnia miłość.

W wagonie restauracyjnym napoły pustego pociągu, mknącego do Paryża z szybkością stu kilometrów na godzinę, zajęte były tylko nieliczne stoliki. Był to pociąg u schyłku sezonu.

— Ale może pociąg dla szczęśliwych okazyj — rozważał w duchu p. Lamardière, obrzucając od czasu do czasu ciężkiem, ale wymownem spojrzeniem samotną kobietę, siedzącą wpobliżu, przy małym stoliku.

P. Lamardière zbliżał się już do sześćdziesiątki, lecz wywierał wrażenie człowieka pięćdziesięcioletniego zaledwie, a szczegół ten, w pewnych okolicznościach, bronił go od nieśmiałości. Kiedyś, czy też ongi — jak wyrazić się wolicie — miał ogromne powodzenie, ale nie wystarczało mu dziś karmić się tylko wspomnieniami. Jak wielu innych mężczyzn, był urodzonym uwodzicielem, i jako taki pragnął zejść z tego świata. Będąc człowiekiem bogatym, dziś miał jeden tylko cel jeszcze: doznać ostatniej miłości, ale to miłości wybranej. Jakkolwiek nie żywił pretensji, aby być kochanym tylko dla siebie samego, lub odgrywać rolę sentymentalną, pragnął, by kobieta, wybrana przez niego, umiała ocenić zalety jego umysłu, a również była na tyle dyskretna w swej interesowności, żeby ratować pozory uczucia. Nie trzeba wcale dojść do sześćdziesiątki, aby wiedzieć, jak trudno natrafić na uczucie tego rodzaju, ale zaznaczyć trzeba, że ta ostatnia nadzieja poniekąd nurtowała w p. Lamardière... A w dodatku samotna kobieta przy małym stoliku podobała mu się szalenie!

Było cudem nieledwie, że przy całej pozornej obojętności na spojrzenia Lamardière'a, nieznajoma nie wydawała się niemi zgorszona. Milczące uwielbienie sąsiada nie było jej przykre, jak stwierdził p. Lamardière z zadowoleniem. Więc serce jego zabiło, jak w latach młodości.

— Kto to być może? — zastanawiał się. Jej dystyngowany wygląd, elegancja, dyskretny „maquillage", gustowna biżuterja i wytworny neseser na siatce zdradzały, że nie była kurtyzaną ani awanturnicą. Może była kobietą z towarzystwa, znudzoną jednostajnością życia i upatrującą pewne urozmaicenie w uczuciu człowieka w poważniejszym wieku. Ach! gdyby się zgodziła! Cóżby to była za wymarzona przygoda!

P. Lamardière zdawał sobie sprawę, że konkieta tej czarującej nieznajomej byłaby uwieńczeniem jego pomyślnej karjery pogromcy serc. Zawczasu już był z niej dumny. Spojrzenia jego stały się natarczywsze. Nieznajoma, zlekka zażenowana, odwróciła głowę.

— Ten zacny Momo nie poznał mnie — rozważała. — Czyżbym się tak bardzo zmieniła w ciągu piętnastu lat? Coprawda, że wówczas byłam brunetką i bardzo szczupłą, a od owego czasu tak utyłam! Lecz mniejsza o to, że bierze mnie za kogo innego, skoro najwidoczniej podobam mu się jeszcze. Jest to — może najpochlebniejsze dla mnie...

Wspomnienia tłumnie napływały do niej.

— Nie odznaczał się zbytnią inteligencją, ale był mi ogromnie oddany i bardzo wspaniałomyślny zawsze... W gruncie rzeczy w ciągu kilku miesięcy dał mi wiele szczęścia. Dla kogo to rozstałam się z nim, już nie pamiętam dobrze? Czy dla tenora Carbello? Nie, było to znacznie później... Zdaje mi się, że dla tego przemysłowca — właściciela bardzo pięknego auta, którego nazwiska już przypomnieć sobie nie mogę... Jakkolwiek było, nie postąpiłam ładnie z nim, czego szczerze żałuję, bo wiem, że cierpiał z mego powodu. Gdybym mogła to naprawić obecnie, zrobiłabym to chętnie, ale nie wiem, w jaki sposób?...

Na tym punkcie jej rozmyślań zbliżenie kelnera, który nachylił się do niej, przestraszyło ją zlekka.

— Pan, który tam siedzi — oznajmił kelner dyskretnie — zna panią oddawna, jak oświadczył mi przed chwilą. Byłby uszczęśliwiony, gdyby mu pani pozwoliła przesiąść się do jej stolika.

— Będzie mi bardzo przyjemnie — rzekła bez zapału, czując niejasny i niewytłumaczony zawód.

Wszystka radość jej wróciła jednakże, gdy Maurycy Lamardière usiadł naprzeciwko niej.

— Zechce mi pani wybaczyć — tłumaczył się — że użyłem starego, jak świat, fortelu, by móc przedstawić się pani, ale nie miałem innego wyboru. Nie znam pani, niestety, nie widziałem jej nigdy, lecz urok jej oczarował mnie odrazu...

Nieznajoma pochyliła głowę, zaprotestowała dla formy, lecz p. Lamardière, nie tracąc czasu, już ciągnął:

— Nie jestem już młody, coprawda, lecz przyzna mi pani, że uczucie dojrzałego mężczyzny jest więcej warte od miłosnej fantazji żółtodzióba. A mojem marzeniem — widzi pani — pięknem, może zbyt pięknem marzeniem jest konkieta kobiety, jak pani, spotkanej przypadkowo, która zawsze pozostanie dla mnie trochę tajemniczą... Niestety! Wiem, że jest to dla mnie niemożliwe...

— Dlaczego, proszę pana?

Pytanie to może już było zgodą, więc p. Lamardière oddawał się swemu szczęściu. Odnalazł zapał swej młodości. Był śmieszny, może, lecz nieukrywana radość jego tłumaczyła jego entuzjazm.

— Życie jest naprawdę cudowne! — egzaltował się. — Wsiadam do pociągu, z sercem pustem, znużony i samotny. Nie czując się głodnym, dla zwyczaju raczej, idę do wagonu restauracyjnego, a tutaj znienacka wszystko zmienia się i rozjaśnia. Siedzi tu bowiem kobieta — cudowna blondynka, której nie widziało się nigdy, i całe życie nagle schodzi na nowe tory...

— Och! co do niego, nie zmienił się wcale — myślała kobieta — zawsze jeszcze płonie tym samym zapałem, który ongi dostarczył mi kilku szczęśliwych godzin.

I znowu zrodziło się pytanie:

— Gdybym mogła dziś jeszcze naprawić swoją winę względem niego, zrobiłabym to z przyjemnością, ale w jaki sposób?

— A pani — proszę tylko być szczerą — jakie wrażenie zrobiłem na niej? — pytał p. Lamardière z nieśmiałością niemal, z niepokojem oczekując odpowiedzi.

Wiedziała, że mogła jednem słowem, mniej nawet, poprostu nazywając go: „Momo", zniweczyć wszystko. W rękach swych trzymała los starego uwodziciela. Kłamstwo wydało się jej zbożnym nakazem.

— Moje wrażenie? — oświadczyła. — Czułby się pan zanadto dumny, gdybym je ujawniła. Niech pan pomyśli: od pierwszego razu... Odłóżmy to na później...

— Ostatnia miłość moja! — myślał mężczyzna. — Naprawdę: jest Opatrzność dla ludzi...

Tłum. L. M.

SPORT.

JUTRO W SALI GEYERA

finały mistrzostw bokserskich.

Przebieg walk półfinałowych mistrzostw pięściarskich Łodzi nie należał do ciekawych. Poziom poszczególnych spotkań — zgoła przeciętny, niespodzianek nie było.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

W wadze muszej Pawlak (IKP) zwycię żył na punkty Kumera (BK).

W wadze koguciej Spodenkiewicz (IKP) po niezwykle zażartej walce pokonał na punkty Sikorskiego.

W drugiej parze Michalak (Zj.) zwyciężył Bagrowskiego.

W wadze piórkowej Leszczyński (IKP) wygrał przez nokaut w trzeciej rundzie ze Szczepańskim (Wima).

Gołębiowski (IKP) bardzo ładnie trzymał się w pierwszych dwóch starciach, w ostatnich jednak przewagę uzyskał Wojciechowski (G), któremu też przyznano zwycięstwo na punkty.

W wadze lekkiej Wdowiński (Hakoah) zakwalifikował się do finału dzięki zwycięstwu nad Frankiem (S). Wdowiński miał wygraną pierwszą rundę, a następne dwie były wyrównane.

W wadze półśredniej Kilański doszedł do finału, gdyż pokonał Borensteina (BK.) na punkty.

W drugiej parze Bartosik przegrał do Durkowskiego (IKP).

Wreszcie w wadze średniej Krawczyk (KE.) pokonał Rencza (IKP) na punkty.

W niedzielę w sali Geyera o godzinie 11 odbędą się finały. Program spotkań finałowych przedstawia się następująco:

w wadze muszej: Pawlak (IKP) — Gluba (IKP);

w wadze koguciej: Spodenkiewicz (IKP) — Michalak (Zj);

w wadze piórkowej: Leszczyński (IKP) — Wojciechowski (G).;

w wadze lekkiej: Wdowiński (H) — Woźniakiewicz (IKP);

w wadze półśredniej: Kilański (KE) — Durkowski (IKP);

w wadze średniej: Chmielewski (IKP) — Krawczyk (KE);

w wadze półciężkiej: Blibaum (H) — Kraszewski (KE);

w wadze ciężkiej: Krenc (IKP) — Zimiński (IKP).

Coraz więcej drużyn

wychodzi na boisko.

Kalendarzyk sporowy na dzień dzisiejszy nie przewiduje ciekawszych imprez sportowych, natomiast w dniu jutrzejszym tj. w niedzielę odbędą się imprezy następujące:

Piłka nożna.

Boisko WKS-u godz. 11.30 przed poł. mecz o mistrzostwo kl. A. Hakoah — ŁTSG o godz. 15-ej mecz towarzyski: WKS — Wima.

Boisko Widzewa, o godz. 11-ej przed pol mecz towarzyski: Widzew — Union Touring, o godz. 15-ej mecz towarzyski: IKP — Zjednoczone.

Boisko ŁKS-u, o godz. 11-ej mecz towarzyski: ŁKS Ib — SKS.

Boks.

W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 11-ej przed poł. finały mistrzostw bokserskich Łodzi.

Lekkoatletyka.

Na Polesiu Konstantynowskiem przy ul. Srebrzyńskiej 75 od godz. 10-ej przed poł. biegi naprzełaj otwarcia sezonu ŁOZLA i o nagrodę „Expressu".

Gry sportowe.

W sali przy ul. dr. Sterlinga 24 od godz 9.30 rano — finały turnieju siatkówki systemem trójkowym o nagrody Zarządu m. Łodzi.

Marsz.

Z Bałuckiego Rynku o godz. 8-ej rano Marsz Zw. Strzeleckiego.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Dziś tj. w sobotę odbędą się następujące ważniejsze imprezy:

W gmachu YMCA o godz. 19-ej turniej gier sportowych z udziałem Estończyków.

W Gdańsku mecz bokserski Poznań — Gdańsk.

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA.

W lokalu PZTW. o godz. 10.30 doroczny sejmik wioślarski.

Na boisku Polonji mecz Polonja — Pogoń (Katowice).

Na pływalni AZS o godz. 17-ej międzyklubowe zawody pływackie.

W KRAJU.

W Krakowie finały indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu i mecze piłkarskie Garbarnia — Wisła i Cracovia — Dom (Katowice).

W Katowicach zawody gimnastyczne Warszawa — Śląsk i propagandowe biegi naprzełaj.

W Poznaniu lekkoatletyczne mistrzostwa pań w hali.

W Zakopanem drużynowy bieg narciarski w kombinacji alpejskiej.

ZAGRANICĄ.

W Zabrzu mecz piłkarski pomiędzy Śląskiem polskim a Śląskiem niemieckim.

W Wiedniu mecz piłkarski o puhar środkowej Europy pomiędzy Włochami a Austrją.

DWA ZWYCIĘSTWA DRUŻYNY ESTOŃSKIEJ.

W piątek wieczorem odbył się w Warszawie w gmachu YMCA międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem drużyny estońskiej ASK. Tartu.

Goście odnieśli dwa pewne zwycięstwa, bijąc w siatkówce męskiej warszawską YMCA. 2:0 (15:5, 17:15), a w koszykówce męskiej AZS 56:26 (33:12).

Poza konkursem odbył się mecz siatkówki pań AZS — Polonia. Zwyciężył AZS 2:0 (15:10, 15:7).

Sport w kilku słowach.

W związku z wyjazdem ligowej drużyny ŁKS do Częstochowy na mecz z tamtejszymi Turystami (w niedzielę 24 bm.) dowiadujemy się, że łodzianie wyjeżdżają w następującym składzie: Piasecki, Karasiak, Fliegel, Pegza I, Welnic, Woźniakowski, Szaniawski, Miller, Herbstreich, Sowiak, Król. Rez. Tadeusiewicz.

ŁKS Ib grać będzie w niedzielę o godz. 11-ej na stadjonie przy Al. Unji z SKS-em przyczem ze względów propagandowych wstęp na mecz będzie bezpłatny.

ŁKS Ib wystąpi w następującym składzie: Frymarkiewicz, Wentel, Włodarczyk, Jóźwiak, Kubiak, Jezierski, Kowalski, Kosmala, Koczewski, Fiedler, Sędziwy (rez. Wenten II, Kulawczyk).

W Ł.O.Z.P.N-ie odbyło się w obecności delegatów klubów rozlosowanie II-ej rundy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A. Druga runda rozpocznie się 5 maja i zostanie ukończona 7 lipca, poczem nastąpi sześciotygodniowa przerwa w rozgrywkach do rozpoczęcia nowej rundy jesiennej.

Spotkania drugiej rundy zostaną rozegrane w dziewięciu kolejnych terminach. W I-ym terminie odbędą się mecze: PTC — Hakoah, WKS — Wima, ŁKS Ib — Union-Touring, Makabi — Widzew i SKS — ŁTSG; w II-im terminie: WKS — PTC, Wima — Hakoah, ŁKS — Makabi, Union-Touring — SKS, ŁTSG — Widzew; w III-im terminie: PTC — Wima, Hakoah — WKS, ŁKS Ib — SKS, Widzew — Union-Touring, ŁTSG — Makabi, w IV terminie: ŁKS Ib. — PTC, WKS — Makabi, Union-Touring — Hakoah, SKS — Widzew i Wima — ŁTSG; w V-tym terminie: PTC — Makabi, Union-Touring — WKS, SKS — Hakoah, Wima — Widzew i ŁTSG — ŁKS Ib.; w VI terminie: SKS — PTC, WKS — ŁKS Ib, Hakoah — Widzew, Wima — Makabi, ŁTSG — Union-Touring; w VII terminie: PTC — Widzew, SKS — WKS, ŁKS Ib — Wima, Union-Touring — Makabi, ŁTSG — Hakoah; w VIII terminie: Union-Touring — PTC, Hakoah — Makabi, Wima — SKS, Widzew — ŁKS Ib, ŁTSG — WKS; w IX terminie: PTC — ŁTSG, Widzew — WKS, Hakoah — ŁKS Ib, Wima — Union-Touring i Makabi — SKS.

Przygotowania do międzynarodowego meczu piłkarskiego Łódź — Wrocław w dn. 22 kwietnia posuwają się naprzód. Pierwszy trening piłkarzy pod okiem trenera Czeisłera, który odbył się w środę na boisku przy Al. Unji, cieszył się dużą frekwencją kandydatów do reprezentacji. Dobrze wypadł atak złożony z napastników ŁKS-u z Królewieckim (ŁTSG) na środku, atak ten był b. ruchliwy i dobry strzałowo. Następny trening odbędzie się również na boisku ŁKS-u w piątek 29 bm. o godz. 16.15.

Zw. Lawn - Tenisowy zaproponował Związkowi Węgierskiemu, rozegranie meczu Polska — Węgry w dniach 10—12 maja w Katowicach. Jak wiadomo zw. węgierski proponował przedtem termin 14—17 maja, lecz zarząd PZLT ze względu na mecz o puhar Davisa 17—19 maja z Poł. Afryką musiał wysunąć termin późniejszy.

PIERWSZY MECZ.

W niedzielę popołudniu na boisku „Sokoła" przy ul. Piaskowej w Zgierzu odbędzie się pierwszy mecz piłki nożnej w bieżącym sezonie między łódzkim Huraganem a zgierskim Sokołem.

PIENIĄDZE PRZEDEWSZYSTKIEM..

Max Baer ma dobrą głowę.

Niemieckie Biuro Informacyjne oficjalnie donosi, że miedzymiastowy mecz bokserski Berlin — Warszawa odbędzie się w dniu 14 lipca w Berlinie.

Max Baer oświadczył, że gotów jest walczyć o tytuł mistrza świata ze Schmellingiem w Londynie pod warunkiem otrzymania gwarancji

na sumę 300.000 dolarów.

Baer proponuje dzień 17 sierpnia, jako termin spotkania. W razie braku zgody ze strony Schmellinga, Baer zamierza walczyć ze zwycięzcą spośród trzech pretendentów: Carnera, Lasky i Braddock.

Prasa amerykańska podaje, że b. mistrzyni świata w tenisie, Helena Wills - Moody podjęła trening w San Francisco i szybko dochodzi do formy.

Jeszcze bieżącego lata Wills zamierza startować w Europie.

CLOU — CLOU.

W niedzielę, dnia 24 marca rb. o godz. 20.15 w Teatrze Popularnym ul. Ogrodowa daną będzie operetka Lehara pt. Clou - Clou w 3 aktach. Przedstawienie zostało zakupione przez Sekcję Elektryków w Łodzi, ul. Przędzalniana Nr. 1.

Dochód z przedstawienia, na które Zarząd zaprasza kolegów i sympatyków przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe Stowarzyszenia Elektryków.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Popularny w sali Geyera (Piotrkowska 295) — Aureciu, nie rób tego!

Teatr Miejski — godz. 4 po poł.: Mieszczuch szlachcicem; wiecz.: Czasy są ciężkie!

Adria — Nowi ludzie

Amor — na scenie: Czy pan pali się? — na ekranie: Dom zgrozy

Bajka — Przybłęda

Bratnia Strzecha — Karjoka

Casino — Uwodzicielka

Corso — Wyspa skarbów

Czary — I. Człowiek z doliny śmierci; II. Dżentelmen o dwóch twarzach

Dom Ludowy — I. Kot i skrzypce; II. Flip i Flap

Europa — Jestem zbiegiem...

Grand-Kino — Wesoła wdówka

Metro — Nowi ludzie

Mimoza — I. Wiosenna parada; II. Kochałam go...

Miraż — I. Flip i Flap — Poco pracować? II. Obiad o 8-ej

Luna — Władczyni Libanu

Palace — Dziewczęta w mundurkach

Przedwiośnie — Śluby ułańskie

Rakieta — Piotruś

Zachęta — I. Nie jestem aniołem; II. Noc dla ciebie

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa. Pieczeń wołowa, buraczki. Budyń.

WINSZUJEMY

Jutro: Gabrjelowi

Wschód słońca 5,31

Zachód słońca 17,53

Długość dnia 12,22

Przybyło dnia 4,21

Tydzień 11.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.30, kwiecień 10.89 maj 10.95—10.99, czerwiec 10.97

LIVERPOOL: loco 6.33, marzec 6.15, kwiecień 6.12, maj 6.11

BREMA: loco —.—, marzec 12.23, maj 12.53, lipiec 12.44

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednolity, obroty były ożywione.

Dewizy amerykańska i angielska zwyżkowały. Nowy Jork — kabel w stosunku do oficjalnych notowań z dnia poprzedniego zyskał pół grosza na dolarze, Londyn 11 gr. na funcie, Gdańsk 8 gr. na 100 guld., Amsterdam 25 gr. na 100 fl. oraz Sztokholm 75 gr. na 100 kor.

Dewiza czeska odchyleń kursowych nie wykazała zupełnie, dla pozostałych zaś dewiz tendencja była słabsza. Bruksela zniżkowała o 30 gr. na 100 blg., Berlin o 15 gr. na 100 mkn., Paryż o pół gr. na 100 fr. Zurych o 3 gr. na 100 fr. oraz Medjolan o 9 gr. na 100 lirach.

PAPIERY PROCENTOWE.

Inwestycyjna 113.50, Konwersyjna 68.75, 7% Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 72.13, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 5½% BGK 1—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. BGK 1—3 N em. 81.00, 8% Obl. Budowl. Banku G. K. 1 em 93.00, 4½% Ziemskie w Warszawie 53.25, 8% Przem. Polskiego 88.50, 5% m. Warszawy 1933 r. 60.75, 4½% Konwers. m. Warszawy 5 em. 52.50,

AKCJE.

Bank Polski 90.25, Cukier 32.50, Węgiel 14.20, Lilpop 11.30, Ostrowiec serja B 22.00 Starachowice 17.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 23. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny giełdowe: pszenica czerwona jara szklista 17.00—17.50, pszenica jednolita 17.00—17.50, pszenica zbierana 16.00—16.50, żyto I st. 13.50—14.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 22.00 — 23.50

POZNAŃ, 23. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto —.— Kursy orjentacyjne: żyto 13.50 — 13.75, pszenica 15.00 — 15.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 20.00 — 21.00, mąka razowa 0-95% 15.50 — 16.50, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 26.00 — 28.50

Z TOW. MUZ. im. CHOPINA.

Zarząd Tow. Muzycznego im. Fr. Chopina w Łodzi przypomina swym członkom, iż w dniu 24 b.m. o godz. 16 w pierwszym terminie, względnie o godz. 17 w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92 roczne walne zebranie członków naszego Towarzystwa. Prosimy o łaskawe konieczne przybycie.

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO — KRAJOZNAWCZEGO

Zbiórka na jutrzejszą (niedziela) wycieczkę, która zwiedzi pod kierunkiem architekta pięć najciekawszych gmachów przy ulicy — Alei Kościuszki, odbędzie się nie w Urzędzie Wojewódzkim, lecz w siedzibie PTK przy ul Al Kościuszki o godz. 10,45 Opłata dla członków i młodzieży szkolnej 25 gr. dla gości (wprowadzonych) 50 gr.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W trzecim dniu ciągnienia loterji, główne wygrane padły na następujące numery:

I-sze CIĄGNIENIE:

zł. 50.000 — 75332

zł. 5000 — 117688

zł. 1000 — 115523 50186 100730

zł. 500 — 15802 — 98003 — 146341 175132 175156

zł. 400 — 35890 63508 72205 80838 135039 131746 162540 172186

zł. 250 — 1613 6426 7784 39470 53038 54030 54953 66957 70929 73382 80554 87052 123677 123820 158219 157664 169779 171859 181715

zł. 200 — 248 1540 14766 21730 32877 34989 41795 44774 48523 50605 50279 53933 55490 64846 66186 74263 87971 91437 105223 107941 114866 117718 — 121536 171766 173030 179238 182079 180336 181288 166044

STAWKI.

Cyfry przy których widnieje litera s — wygrane po zł. 150, pozostałe wygrane po 50 zł.

156 362 401s 683 891 1354 570s 634s 77 95 169 819s 974 94s 2480s 511s 17s 665 3457 540 67 97 617s 755s 836 90 4147s 384 448s 641 48 830 76s 905 5192s 238 69 552 6a7 82s 701s 6 916s 6344s 612 86 772 887 913s 7083 130s 46s 365 451s 602s 609s 798 811s 8085s 101 202 343 489 558s 668 961 9119s 83 99 330s 495 511s 611s 17 866 905

10046 113 89 501s 7 610 704 919 11117 221 536 705 58 841s 12172 227s 378s 491 593 837 13006 61 420 36 49s 59s 523s 789 939 14183 523 813s 50 15039 420s 502 91s 659s 902s 87 16335 47s 552 76 685s 702 893s 17029 68 282 443s 49s 91 18013s 104 55 85 343 53 705s 38s 871 84s 19012 131 414s 85 90s 617 20s 42 709s 35 8s 893s 921 08s.

20044 234 356s 617s 83s 954 21462 97s 901 22051s 181s 296s 527 724s 45 842s 23065 188 274 97s 750s 24148 53s 465s 609 31 776 25121s 259 69s 391 697 766s 887 914s 26003 143s 446s 596s 847 934 27260s 381 628 769 93 28058 422s 49s 513 51s 56 7 64 850s 912s 29164 77s 386s 422.

30301 434s 35 640 700 11 827 993s 31067 74 9 108s 424s 987 32244 703 861s 33140 225s 47 572 626 740 90 34007s 119 129 527 683 35235s 70s 695s 743s 909 36057 86s 140 221s 75s 97 407 560 701 30 37033 417 607 015 32s 53 38015 60 217s 301 409 562 608 735 887 976 89s 39079s 406 717s 817s.

40028 133 316s 438s 45 734 977 41576 659s 727s 829 42146 312s 44 489s 528 88 603s 29s 43194 545 664s 876 86 44121s 325 735s 45486s 895s 46001 6 102s 506 62s 825 943s 47279 465 529s 616 48197s 388 814 81 94s 947s 66s 49025s 242 368 92 568 935.

50035 175 203 435 675 761s 924s 37 51394 601s 76s 918s 41 52529 731s 53015 99 159 574 769 74 826 962s 54073s 351 447 67 551s 862 55427s 55s 750 917 56287 787 57026 913 58000 103 57s 414s 509 715s 855 900 59034 410 87 93s 579s 911.

60003 155 491s 556s 609s 54 752s 835s 902 61096 266 316 95 466 611 61 725s 49 62069 77 264 557 682s 961 63005s 1122 34 475 910s 40 64234 533 684 707 65747 918s 98s 66272s 428s 79 67114s 404s 28 927 68029s 128 91s 235s 387 425 75s 82s 595 854 98s 918 69145 57s 397 409 60s 726 83.

737s 197 351s 466s 644s 47 718 87 847 987 71170 416 93s 682 72164 458 23010 661 48 118s 452s 526s 654 851 74020 73s 122 290 624 828s 926 75013 38 53 61 235s 395 477 537 678 992 76078 134 68 674s 75 802 17 77237s 92 421 707 878 922 78391s 684 963 79045s 51 89s 298 309s 639 56 88 791s 982.

80113 20s 46s 422 33 460 975 81073s 144 64 275 326s 585s 655s 92 972 82087 125 274 317 90s 418 83 601s 713s 83076s 87s 91 480 516 61 851s 84347s 530 814s 85331 469 84 511s 736 412 32 86195s 454 95 590s 604 64s 743 69 87444 506s 19 931s 88351 72 419 529 45 778 89035s 145 233 707.

90143 363 895 97 91094 147 247 699 919 92091s 100 130 40s 42 200 302 563s 93481s 82s 531s 943 94248 347 530 801 971 95091 111 12 912 96362 536s 898s 97002 210s 50 666 80 718 98226 301 446 540 716 837s 99180s 207s 84 319.

100472 822 101107 87 278s 90s 344 461 632 833 939s 102081 86 230 623 27s 72 748 992 103031 333s 531s 952 104332s 416 100s 509s 13 69s 751 841s 967 105163 295 458 683s 914 106038 86 416s 49 618 107046 67s 88s 105 9s 389 462 554s 624 75s 812s 15 955 108020 30s 373 403 603 6 601 71 109430.

110027s 338 43 427s 553 90s 606 702 111236 301 3s 43s 403 711s 18 843 87 968s 75 112046 111s 233 495 603s 729 806s 113009s 83 178 263 320 65 585 689 114259 373 495 685s 731 115158 406 33s 78s 87s 755 814 46 116173 244s 578 668s 708s 85 994 117365 413s 525 94 97 651 53 89s 752 928s 62 118083 289s 788s 851s 905 13 119024s 482s 538s 736s.

120228 362 84 424 977s 121110s 81 464 792s 817 122150 313 76 447 710 71s 123437 528 708s 26 934 124050 135 31 201 420 642 785 817s 909 125168 84 369 459 779 126118s 294 623s 717 97 127187s 476s 544 603 59s 983 128174 284 35 448 595 885s 43 74 83s 129014 424

130104 210 407 704 855s 131313 416s 46s 61 509s 637 63 881s 123311s 643 60s 852 133053s 707 832 974s 134165s 313s 435 599s 642 70 919 135057 109 27 213s 432 651 802 136122 89 491 583 137355 58 510s 744s 829 138111 209 393 659s 139006 256s 401s 35715 383

140158 88s 280 305 37s 583 990 — 141013 128 320 428s [illegible] 678 779 879s 17 142087 402 551 601 84 933 143476s 661s 7 744 987s 144111s 27 34 203 145086 344 649 807 69 146049 192 268 71 463 774s 895 983 147014s 79 253s 60 3 302 404 538 87 774 805s 59 148012 66 461 835 983 149012 105 336 89 441 672 710 39s 79 866 975s

150207 352 666 915 151044 237 573 957 752 885 910 54 152304 86 566s 809 94 75 153401 687 759 154124 216s 46s 99 898s 403 35 96 744 66 350 155203 472 695 707 891s 156043s 75s 250 506s 828s 57 157049s 129s 66 71 301 400s 15 690 820 158067 93 260s 585 745s 829s 159061 822

160251 592 74s 616 40 777 161177 — 463 597 863 162076 460s 828 929 163036 78s 226s 92s 482 875 164020s 243 847 165085 202s 68s 463 166005 115s 24 36s 61 81 402 9s 31 66s 712 43 838 167377s 781 891 972s 81 168081s 117 239s 555 688s 797 879 169249s 503 73s 637 58 803 54s 975

170024 165s 418 570s 681 799 171049 57 528 95 745 55 57 866 925s 172546 — 766s 891 914 173177 227s 48 56 377 504 910 174034 68s 218 26s 362 439 555 83 98s 682 175029s 76 186 94 300 588s 712 884s 176021s 223 27 661 733s 839 177068 134 381s 547 69 609 35 768 819 68 — 178179 374s 593 732 957 179173 379 728s 836 55 67

180107s 236 646 783 865 921 181030 44 61s 429 627 715 638 70 60624 980 183025s 36s 40s 84 131s 243 58 413 35 500 964 65 184112 59 314 478 557 641 59 966

II-gie CIĄGNIENIE

zł. 10,000 — 48773

zł. 5,000 — 138921 165912

zł. 2,000 — 149 97254 129777

zł. 1,000 — 18996 40814 81858 9920 171080

zł. 500 — 5810 15991 52511 97124 119174

zł. 400 — 1284 6322 26193 57082 — 82319 116733 134429 165969 166195

zł. 250 — 23135 42945 42552 54212 83149 83347 93868 97077 122480 124782 130706 135310 148027 159416 163604 166046

zł 200 — 1622 9745 13439 14443 17695 33048 34699 36287 38778 42010 50878 59690 59500 73046 75884 87776 92298 99567 109156 114207 128148 137148 137163 143855 165243 170150 171162 174216 180344

STAWKI

Cyfry, przy których widnieje litera „S" oznaczają wygrane po 150 zł. pozostałe wygrane — po 50 zł.

382s 408 860 1012s 64 136 342s 411 684 946 52 2028 214 27 58 504 891 987 3246 555s 892 4203 302 470s 87 89 691 5199 534 36 718s 29 42 886 990 6062s 321 23 415 7094 106s 85 340s 96 470 548 77 767 997 8069s 504 611s 13s 55 76 9075s 122s 40s 396s 955s 77s 13s 55 860s 76 9075 122s 40s 396s 955s 77s

10009s 399 483 91 11132 386 723 865 12002 17 243 809 27 13199 274s 494 552 96 14087 16 507 687 908s 15262 64 318 50 859 16115 215s 305 427 890s 17222 46 35 607 966 95s 18169 381 439 521 28 664s 733 19051 185 275 887s 543 606 61 80 896 90 939 78s 84

20033 193 225 408 628 2104 73 876s 993 20162s 307 11s 91 23037 211 300 959 24413 692 720 30 25082s 350 36 835s 964

26014 349 447 85 960s 900 47s 27053 388 431s 55 908 67s 28 146s 359s 420 501 863 71 952 90 29027 11540 230 38s 374 436 563 722s

30133 266 418s 502s 12 29s 31206 — 432 95 553s 756s 32094s 395 421 569 827 33095 192 338s 414 591s 726 966 — 34017 98 198 981 35346s 446 79 91 590 703 26 95 36013 93 137 218 19 455 523 776 906 32 37107 18 244 311 996 848 38432s 520 775s 97 865 73 74 39813 76 961

40312 623 941s 41196 271s 186 708 42085 141 657 727s 43044s 197 294 708 711 39 44262 71s 45099 133s 79 304s 647 46389 486 47067s 558s 651 915 59 48031s 229s 43 330 844s 49359s 520s 61

50051s 97 127 34 87 351 84 86s 463 85s 941 51058 238 587 52131 309 503 74s 874 88 904 98s 53221 25 32 359 — 419 69 590s 54242 561s 642 836 84s 929 55193 348 413 537 41s 94s 640 86 911 96 56065 500s 923 57085 135s 349s 538 808 58212 422 42 557s 671 513 59185s 296

60094 127s 802 61050 94 392s 530 — 830 37 62144 338 810s 962s 63278s 445 967 64144s 335 66 529 58s 775s 65061 68 84113 415 511 70s 72 681 86 791 66037s 333 99 67046 106 320 90 539 613s 57 68404 50 600 02 90708s 73 866 69151 234 74 411s 40 562 627 52 736 44 79

70174 80 319 36 596 71077 109 513 — 615 73s 977 72488 646 94s 829 90 950 73063s 115 77 221 422 600 78 724 975 74934 487 544s 725s 94 886 75062 265s 330 43 429s 765 939 76578 617s 794s 818s 77007 100 822 52 967 78014 34 433 553s 956 79179s 249 57 386s 442 728

80126 68s 262s 84 648s 816s 30 81189 289 369 589s 612 82034 313 486s 90s 547 68 649 83173s 271 476 97 736s 811 70 96 84029 224 421 653s — 55s 61 992s 85131s 319s 518s 57s 624s 781 893 86632 764 87045s 53s 221 637 753 88164s 207 701 935 89027 4473 500s 602s

90020 168 263 576 610 94 802 975 91069s 201s 436s 810s 33 81 92289s 560 77 93051s 861s 94093s 214s 77s 92 556s 87s 720s 913 48 95107 326 465 064 755 913s 77 96321 669 767 880 97011 268 511 37 629s 952 98274 503 843s 99238s 312s 66 654 79 720

100408 547s 73s 101367 81s 438 605 730 804 05 77 102170 513 691s 835s 103251 57 381 407 539 734s 829s 104191s 227s 322 782 843 105058 539 734s 829s 104191s 227s 322 782 843 105058 8 3185s 251 66 419 46s 78 557 636 731 45 958 85s 106046 53 128s 45 203 573 107124s 288 430s 99 851s 66s 945s 70 108037 62s 385s 582s 609 47 704 915 75 109028s 43 133 87 329 563 635s

110065 179s 523 24s 701 49 96 934 111204 379 425s 735 67s 84 812 112163 252 73 394 472 512s 36 821 113810s 66 494s 545s 781s 82s 885s 114244 312 05 432 569 640 849s 72 115052 273 405s 579s 685 763 116334 59s 61 441s 89s 421 41s 827 900s 117582s 740s 951 55s 118178 82 510 936s 51s — 119240s 62 346 466s 501 648s 912 36

120371 487 95s 507 37 736 57 967 121828 943s 122028 187 97 635s 123151 90s 257 592 702 44 87s 817s 51 57s 915 86 124087s 245 418s 513 125214 432 761s 126153 377s 444s 577s 127607 63 695s 706s 964 128078 741 98 965 727 129168 340 587

130011s 323 713 901s 95s 131051 67s 176s 298 232s 74 8200 33 78s 905s 48 132088s 119 84s 219 2[illegible] 735s 424s 510 27s 639s 79 865 952 133255 711 134333 637 886 915s 135349 136185 333 59 651 768 137014s 220s 510 672s 843s 942 138107 594 713 25 58s 856s 139116s 791s 772s 951s

140228s 57s 73s 767s 83[illegible] 141321 507s — 613 8[illegible] 92s 997 142453 591 99s 604 850s 143176 2[illegible]s [illegible] 456s 647s 67 739 855s 84 144362 727s 878 145095 138 50 75 94 308s 486s 513 616 — 146833 147042s 139 291 396 446 84s 569 705 30 40 148174 439 51s 505 798 807 09 60s 149118s 411 26s 733 868 917

150511s 56 86s 747s 87 151029s 137s 63 76 87 210s 64 352 437 529 83 960 152020 52 69 333 502 20s 637 721s 827s 69 78 992 153007s 63s 153 248 352 472 835s 154053 208 86 709 834 49 92s 959 155031 202 20 379 530 666 863 68s 87 98 156069 112 70 237 319 45 644 46 756 826 932 157168 387s 509s 757 824s 158041 79s 153 273 90 458 500 820 159069s 77 128 319 516 818 975

160036s 460s 592 911 161040s 83 162396s 416 507 162047 146 323 736 838s 75 163228 455s 500s 935 36 164004 98s 358 655s 721 838 918 83 165116s 323 444s 166000s 413s 50 s 645 887 167053s 134s 88s 633 71s 168027s 100s 39s 274s 378s 169117 71 375 596s 641s 56

170942 171139s 370 98 496 723 63 896s 172055 268s 312s 16 583 11s 830 904 173134 453 604s 48 862s 931s 60s 80s 174006 250 566s 619 786s 830 175370s 584 611 824 176104 268s 366 460 90 710s 804s 974 177069s 282s 505s 23s 617 46 802s — 178022 50 503 695s 771s 829 57 950 179125s 629 989

180346 174s 85 830s 920 58 181055s 198 236 5980 182003s 29 82 490 88 183[illegible] 23es 70 227s — 522s 33 601s 184044s 182 472 607s 774s 892 — 985s.

Gdy rok będzie miał 12 dób

Czy ziemia doczeka się tych czasów?

Rokiem nazywamy czas, w którym ziemia obiega dokoła słońca. Ilość dnj w roku zależy więc od szybkości z jaką się ziemia obraca dokoła własnej osi. Gdyby szybkość obrotu ziemi była niezmienna, wówczas ilość dni w roku nie ulegałaby zmianie. Ale tempo obrotu ziemi ulega stałemu choć bardzo

nieznacznemu opóźnieniu.

Przyczyną tego opóźnienia jest tarcie, jakie wywierają przesuwające się podczas przypływu i odpływu morza, wody oceanów na dno. Tarcie to działa jak hamulec który zwalnia tempo obrotu ziemi. Co roku trwa obrót ziemi o 1 miljonową część sekundy dłużej. Po miljonie lat doba stanie się

o sekundę dłuższa.

Za dwa i pół biljona lat stanie się doba równa miesiącowi. Wtedy czas obrotu ziemi dokoła osi stanie się równą czasowi obiegu księżyca dokoła ziemi. Będzie więc wtedy ziemia zwracała się ku księżycowi zawsze tą samą swą stroną, wskutek czego tylko nad jedną okolicą ziemską unosić się będzie stale księżyc. Czy ziemia doczeka tych czasów?

Derwisz uniósł się wgórę...

Ciekawe spostrzeżenia podróżnika.

Karol de Vett, znany psycholog duński badał działalność i obrzędy sekt religijnych na Wschodzie, a szczególnie możliwość pojawienia się podczas tych ceremonij zjawisk okultystycznych. Z podróży swoich po Turcji, Indjach ogłosił szereg monografij. Znajdowały się tam opisy frapujących wydarzeń, które kwestjonowali jednak wybitni orjentolodzy. Obecnie Norweskie Towarzystwo Badań Psychologicznych ogłosiło drukiem rezultaty badań P. Müllera, który zwiedził te same kraje i zaobserwował te same zjawiska co de Vett. Najciekawsze spostrzeżenia obu podróżników odnoszą się do „derwiszów tańczących", sekty mahometańskiej.

Ceremonja, przy której asystował w Skutari Müller, ściągnęła z całej Turcji członków „Ruffai-Tekke", tj. derwiszów

wyjących i tańczących.

Na podwyższeniu zajął miejsce flecista Przy dźwiękach fletu rozpoczął się taniec derwiszów. Coraz szybszy stawał się rytm melodji, coraz szybsze ruchy derwiszów. Wtem wystąpił na środek koła młody derwisz, naokoło którego utworzyli

ciasny pierścień tańczący.

Derwisz popadł w ekstazę. Jego ręce i nogi wykonywały jakieś niesamowite dziwaczne ruchy i podrygi, oczy wznosił tak, że tylko widać było połyskujące białka. Wycie derwiszów stało się przeraźliwe, ogłuszające. Wtem, derwisz wyciągnął ku niebu ręce i... uniósł się w górę Uniósł się na pół metra od ziemi. Człowiek wisiał dosłownie w powietrzu. Jak długo? Może dwie minuty, może dwie sekundy... Po chwili opadł powoli, dotknął stopami ziemi,

poczem upadł nawznak.

Nadbiegli derwisze unieśli go natychmiast ze sobą.

Lewitacje, o których tu pisze Müller, są objawem opisywanym niejednokrotnie przez badaczy Wschodu. Zestawienie opisu Vetta i Müllera, zbieżność i zgodność tych opisów każą usunąć wątpliwości, jakie żywili dotąd sceptycy wobec zjawisk okultystycznych, odbywających się w transie.

Katastrofa kolejowa.



Zdjęcie z samolotu katastrofy kolejowej pod Birmingham w Anglji.

Jak powstaje czyrak?

CIASNE UBRANIE PRZYCZYNĄ CHORÓB

Czyrak, powszechnie zwany wrzodzianką występuje przeważnie w okolicach owłosionych — nie znaczy to bynajmniej, aby zjawiał się tylko na głowie lub mocno owłosionych częściach ciała; wystarczy bowiem drobny, prawie niewidoczny puszek, aby mogły, występować pospolite krosty, wrzodzianki, dlatego też czyraki możemy znaleźć na całej skórze ludzkiej. Jest to bowiem

zapalenie torebki włosowej.

Wiemy wszyscy, albo wiedzieć powinniśmy, że korzeń włosa otoczony jest przez podłużny woreczek, zwany „torebką". Do niej właśnie mogą się od zewnątrz dostawać drobnoustroje, które pasorzytują sobie na zdrowej skórze każdego człowieka i wywołują w ten sposób stany zapalne.

W miejscu zaatakowania torebki włosowej powstaje z początku zaczerwienienie, dalej występuje, bolący przy ucisku guzek, w środku którego z czasem pojawia się żółty punkt — ropa. Gdy taki czyrak dojrzeje, pęka, a z niego wydobywa się

ropa z częściami zepsutej tkanki,

poczem owrzodzenie zaczyna się goić i znika.

Spotyka się jednak czasami przypadki przykre — otóż wydobywająca się ropa może zakazić inne odcinki skóry, wtenczas mamy całe wyspy czyraków. Dochodzi nawet niekiedy do powstawania ich po całem ciele, a w tych przypadkach należy udać się bezwzględnie do lekarza.

Najlepszym sposobem zapobiegania im jest czystość ciała, luźne, nigdzie nie uciskające i nie obcierające skóry ubranie. Nic też dziwnego, że niewiasty, które — przyznać im trzeba — częściej się myją, luźniejsze i lżejsze noszą ubrania, mają zresztą mniej od nas mężczyzn włosów — rzadziej dostają wrzodzianek. Mężczyźni natomiast, rzadziej myjąc ciało, pozwalają różnym drobnoustrojom, zwanym grocikowcami, pasorzytującym na skórze, rozwijać się nad miarę, a przez ciasne ubranie, (kołnierzyk, pasek do spodni)

wcierają je w skórę.

Nie trudno zresztą w życiu spotkać mężczyznę z rozsianemi na karku krostami, od którego się często laicy odwracają, uważając go za niebezpiecznego syfilityka, za straceńca, niejako gnijącego od wnętrza — gdy to tymczasem pospolity czyrak, dolegliwość naogół drobna.

Teraz skolei rzeczy zastanówmy się, co robić jak się wrzodzianka już wytworzyła, w jaki sposób nie pozwolić jej się rozwijać jak ją leczyć?

Otóż, na tworzący się zaczerwieniony guzek przykładamy zwilżony, cienki płatek mydła i przymocowujemy go lepkim plastrem. Wten sposób bowiem możemy zatrzymać taki czyrak w rozwoju — może on

zniknąć bez ropienia.

Jeżeli wrzodzianka taka jest dojrzała tj. pełna ropy, to na mydło kładzie się jeszcze gazę — wówczas ropa się szybko wydziela a czyrak prędko się goi i znika.

Tani ten sposób leczenia daje wspaniałe wyniki, winien więc znaleźć szerokie zastosowanie.

Dbajmy o czystość ciała, nośmy wygodne luźne, nie obcierające skóry ubranie, — a wówczas owrzodzone na tem tle twarze i karki będą nam obce.

Cerkiew prawosławna w Rosji niemym świadkiem życia.

Prawosławna cerkiew rosyjska od czasów Piotra W., a więc od dwustu lat zgórą, była ściśle zespolona z państwem, a duchowieństwo prawosławne spadło do roli zwykłych funkcjonarjuszów państwowych przyczem głową cerkwi stał się sam car, rządzący nią przy pomocy „Świętego Synodu". Po przewrocie, kiedy zabrakło cara, duchowieństwo rosyjskie postanowiło powrócić do organizacji sprzed epoki Piotra W. i obrało w r. 1917 Tichona na patrjarchę moskiewskiego. Po śmierci jego jednak w r. 1925 nie mogło już być mowy o wyborze nowego patrjarchy. Cerkiew rosyjska silnie zmalała, a nadto rząd bolszewicki nie zgodził się na obiór patrjarchy. Funkcje jego zaczął więc spełniać metropolita moskiewski Piotr, a po jego uwięzieniu metropolita Sergjusz, którego przeto uważać dziś należy za głowę prawosławnej cerkwi rosyjskiej w ZSRR. Metropolita Sergjusz jest po powolnem i posłusznem narzędziem

w rękach czerwonych carów.

Z tym to metropolitą Sergjuszem udało się korespondentowi roterdamskiego dziennika „Maasbode" mieć wywiad w czasie pobytu w Moskwie. Oczywiście, w rozmowie nie poruszano ze względów zrozumiałych spraw drażliwych i dla metropolity niebezpiecznych. Wywiad ograniczył się tylko ro omówienia stosunku obecnej cerkwi do państwa.

Cerkiew prawosławna w ZSRR. — oświadczył metropolita moskiewski — nie odczuwa dziś, by możliwe były jakieś punkty porozumienia między cerkwią a państwem i to nietylko sowieckiem, ale państwem wogóle. Cerkiew w pojęciu metropolity Sergjusza jest „wszystkich obejmującą społecznością wiernych, żyjących w Duchu św., wielkiem zjednoczeniem w Chrystusie uświadomionej ludzkości", organizacją nieskończenie wyższą i głębiej sięgającą niż jakakolwiek inna organizacja ludzka. Nie może ona być ani jednoznaczną ani mającą coś wspólnego z państwem, organizacją wybitnie doczesną. Cerkiew jest światem, który nadejdzie. Dlatego też, zdaniem metropolity Sergjusza, z punktu widzenia teologji prawosławnej nie można mówić o państwie chrześcijańskiem, jak nie można mówić o kulturze i nauce chrześcijańskiej, te bowiem są tylko doczesne...

Cerkiew zatem prawosławna stała się w Rosji abstrakcją, niemym świadkiem życia, które płynie obok niej i które dziś nie wywiera najmniejszego wpływu.

Ksiądz wynalazcą gumy syntetycznej.

Profesor chemji w jednym z instytutów katolickich w Stanach Zjednoczonych, ks. Juljusz Artur Nieuwland dokonał wynalazku gumy syntetycznej. Wynalazek ten, mający doniosłe znaczenie dla przemysłu, wywołał duże zaciekawienie w świecie chemików. Nad wynalezieniem tej gumy daremnie trudnili się chemicy potężnej grupy przemysłowej, braci Du Pont. Prasa amerykańska entuzjastycznie witając wynalazek, podkreśla że zawdzięczają go Stany Zjednoczone, kapłanowi katolickiemu.

Awanturki miłosne namiętnego Kastylczyka.

Autor 1500 sztuk scenicznych.

UCZCZENIE PAMIĘCI LOPE DE VEGI.

Cała Hiszpanja przygotowuje się do uczczenia pamięci jednego ze swych największych dramaturgów. W r. b. upływa mianowicie 300 lat od chwili zgonu Lope de Vegi.

Feliks Lope de Vega Carpio (1562 — 1635) nie mógł się uskarżać na monotonję żywota. Rozpoczął go w szkole duchow. i skończył jako kapłan Jednak między dwoma temi terminami granicznemi życia dramaturga mieści się wypadków aż nadto wiele, by obdzielić niemi

conajmniej paru ludzi.

Lata młodzieńcze Lope de Vegi przypadły na końcowy okres panowania monarchy, w którego ziemiach nigdy słońce nie zachodziło— Filipa II. Aranżowane przez monarchę wyprawy wojenne snać więcej pociągały umysł przyszłego Joanity aniżeli książka i różaniec ojców Jeatynów w Madrycie. Bierze więc młodzieniec udział w wyprawie na wyspy Azorskie. To był chrzest bojowy wielkiego dramaturga.

Czyny wojenne i krew, przelane w imię wielkości hiszpańskiej ojczyzny nie uśmierzyły widocznie temperamentu przyszłego autora 1500 sztuk scenicznych, gdyż po ukończeniu wyprawy azorskiej i przesłuchaniu pewnej liczby wykładów uniwersyteckich widzimy go znowu na bruku madryckim, tym razem

w roli Don Juana.

Awanturki miłosne namiętnego kastylczyka ściągnęły nań nietylko rozgłos, lecz i banicję z ojczystej prowincji.

Nie była to banicja zbyt groźna. W każdym razie nie zgasiła ona w młodym Carpio zapału do wojaczki. Zaciąga się on bowiem w skład armji „Niezwyciężonej Armady", która ruszyła w 1588 r. na podbój elżbietańskiej Anglji. Koniec Armady był— jak wiemy żałosny. Angielski korsarz, podróżnik i admirał Franciszek Drake zniósł doszczętnie flotę Filipa II, zadając ciężki cios jego mocarstwowym, dalekosiężnym ambicjom. Lope de Vega ocalał z pogromu. Żółć swą wylał na Anglików później w utworze „La Dragontea", gdzie straszliwie „osmarował" zarówno Drake'a jak Elżbietę.

Już przed wyprawą na Anglję Feliks Carpio się ożenił. Widocznie doszedł do przekonania że przelotne, niezalegalizowane przez kościół amory zbyt mało popłacają w bogobojnej do szpiku kości przesiąkłej nawskroś wpływami klerykalnemi, pogrążonej w mrokach inkwizycji Hiszpanji ówczesnej.

Po powrocie z niefortunnej wyprawy osiadł Lope de Vega w Walencji, przy boku żony i

na straży domowego ogniska.

Wkrótce potem zostaje sekretarzem potężnego księcia Alby, tego samego, który tak dotkliwie dał się we znaki Niderlandom, jako tamtejszy namiestnik królewski.

W Toledo i na służbie księcia Alby nie popasał Lope de Vega zbyt długo. Losy czy też ruchliwa natura kazały mu szukać wciąż nowych wrażeń. Zmienia miejsca pobytu, jak rękawiczki. Walencja, Sewilla, Toledo, Madryt. Po stracie żony nie trwał długo we wdowieństwie Żeni się

po raz drugi.

Jednocześnie nawiązuje bliski kontakt z inkwizycją. „Wdycha obojętnie dym stosów, na których płonęły ofiary fanatyzmu"— powiada jeden z biografów dramaturga. Widocznie dym ten był Lope de Vedze potrzebny do twórczości, gdyż duch nietolerancji religijnej przebija z bardzo wielu utworów pisarza.

Do żon

nie miał Carpio szczęścia. Owdowiał po raz drugi. Okoliczność ta, jak również inne nieszczęścia rodzinne (gwałtowna śmierć syna —łowcy pereł), obok wrodzonych zapewne dyspozycyj do przerzucania się z jednej krańcowości w drugą spowodowały, że Lope de Vega, świetny ongiś kawaler, wojak i pogromca serc niewieścich przywdziewa szaty duchowne.

Nie przeszkodziło mu jednak zapłonąć miłością do kobiety zamężnej niejakiej Marty Nevarca, opiewanej przezeń w licznych utworach jako Amaryllis. Blisko 16 lat trwało

gwałtowne uczucie dramaturga-kapłana.

Marta Nevarca rozwiodła się z mężem i zamieszkała z Lope de Vegą pod jednym dachem. Komu innemu takie — z ówczesnego punktu widzenia — bezeceństwa nie uszłyby na sucho. Zresztą już w młodości Lope de Vega za podobne historje pokutował na zesłaniu. Jednak w czasie zajścia z Amaryllis był już dramaturg bożyszczem swych ziomków, „feniksem Hiszpanji", uwielbianym, noszonym na rękach. Mógł więc sobie na takie szusy pozwolić. Sielanka

zakończyła się zresztą tragicznie.

Amaryllis w pewnym roku swego pożycia z kochankiem oślepła, potem wpadła w obłęd, wreszcie zmarła. 16-letnia córka pisarza wstąpiła do klasztoru.

Pod koniec życia został dramaturg odznaczony wysoką godnością duchowną protonotarjusza apostolskiego. Wreszcie został doktorem teologji i kawalerem zakonu Joannitów. Zmarł, okrywając żałobą

cały naród hiszpański.

Pogrzeb miał iście królewski.

Lope de Vega należy do najpłodniejszych pisarzy nietylko Hiszpanji, lecz całego świata. Liczba jego utworów sięgała 1500, wg. niektórych zaś — 2000. Dochowało się „zaledwie" około 500. Są to utwory przeważnie sceniczne. Nie było jednak dziedziny, w którejby Lope de Vega nie próbował swych sił literackich. Był więc i dramaturgiem i lirykiem i epikiem i krytykiem. Pisał komedje, dramaty, tragedje, sielanki, powieści, poematy, listy poetyckie itd. itd. Sprężynami poruszającemi bohaterów Lope de Vegi są sprężyny tak odwieczne, jak miłość i honor. Autor znał nawylot

psychikę kobiecą.

To też utwory jego nie utraciły po dziś dzień świeżości niektórych ze swych barw zasadniczych.

Największe zasługi położył Lope de Vega w dziedzinie teatralnej. Był właściwym twórcą teatru hiszpańskiego. W sztukach dramaturga odźwierciadlało się całe życie ówczesnej Hiszpanii. Lope de Vega był autorem nawskroś narodowym. Może dlatego wywarł na obcych wpływ znacznie mniejszy, niż Calderon.

Dowcip i ironja

skutecznie walczą z narkomanją.

W Chinach prowadzi rząd już oddawna wielką kampanję przeciwko używaniu opium, które przybrało w Państwie Środka Ziemi zastraszające rozmiary i czyni olbrzymie spustoszenia

fizyczne i moralne wśród ludności,

pozbawiając ją sił i ochoty do pracy. Walka ze zgubnym wpływem tego narkotyku trwa nie od dzisiaj, jednak osiągnięte rezultaty nie odpowiadały nakładowi skierowanej w tym kierunku energji, jakkolwiek stosowano najdalej idące represje. Obecnie rząd wstąpił na nową drogę, używać nowej broni. Mianowicie do walki z tym zgubnym nałogiem wezwano artystów, śpiewaków i aktorów, a polem bitwy stały się teatry i widowiska.

Niema dzisiaj w Chinach przedstawienia, z którem nie łączyłaby się propaganda przeciwopjumowa. Cały szereg piosenek, skeczów i innych przebojów wydrwiwa nielitościwie niewolników tej trucizny i w dowcipny sposób wydaje ich na pośmiewisko. W każdą sztukę są wplecione

dialogi na temat.

I oto okazuje się raz jeszcze, że dowcip i ironja są bardzo skuteczną bronią. To, czego nie zdołano osiągnąć zapomocą kar i nakazów, policji i żandarmów, udaje się autorom i, jak donoszą z Chin, od czasu podjęcia tej propagandy liczba palaczy opium bardzo się zmniejszyła.

PODSŁUCHANE

SZEF.

Buchalter: — Prosiłbym pana o kilka dni urlopu, bo pragnę się ożenić.

Szef: — Co? Znowu już żąda pan feryj? Dopiero przed pół rokiem leżał pan chory na grypę, nie mógł pan wtedy wziąć ślubu?

DWIE EPIDEMJE.

— Hallo, kto mówi?

— Chciałbym się rozmówić z szefem. Czy może się ze mną spotkać w cukierni?

— Wykluczone. Pan szef w ciągu dwóch tygodni nie będzie mógł wychodzić.

— Czy leży spowodu grypy?

— Nie, siedzi spowodu epidemji defraudacji.

Wdowy bez tytułów

w berlińskiej książce telefonicznej

Niezwykle znamienną inowację wprowadzono do nowowydanej księgi telefonicznej miasta Berlina. Wszelkie tytuły przy nazwiskach wdów po urzędnikach lub dygnitarzach zostały usunięte. Odtąd nie ma w spisie telefonicznym tytułów, jak np. pani X— wdowa po tajnym radcy rządowym, lub pani Y— wdowa po radcy komercjalnym.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.